

PRZYJACIEL LUDU

Oplacone ruczołem

Redakcja i Administracja Kraków, Reformacka 7. — Telef. 120-14, Konto PKO 404.190

NUMER
16

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.
Adres na listy, przekazy, reklamacje itp. „Przyjaciel Ludu” — Kraków.
Rocznie **10 zł**, półr. **5 zł**, kwart. **2.50**, mies. **1 zł**.
We Francji rocznie **40 fr.** W Czechosłowacji **50 k. c.**
W Argentynie **5 pezo**.
W Stanach Zjedn. Ameryki Półn. i we wszystkich innych krajach **2 dol.** rocznie
Przedpłata oraz ogłoszenia zamiajające płatne zgóry.

Cena N-ru
25 gr.

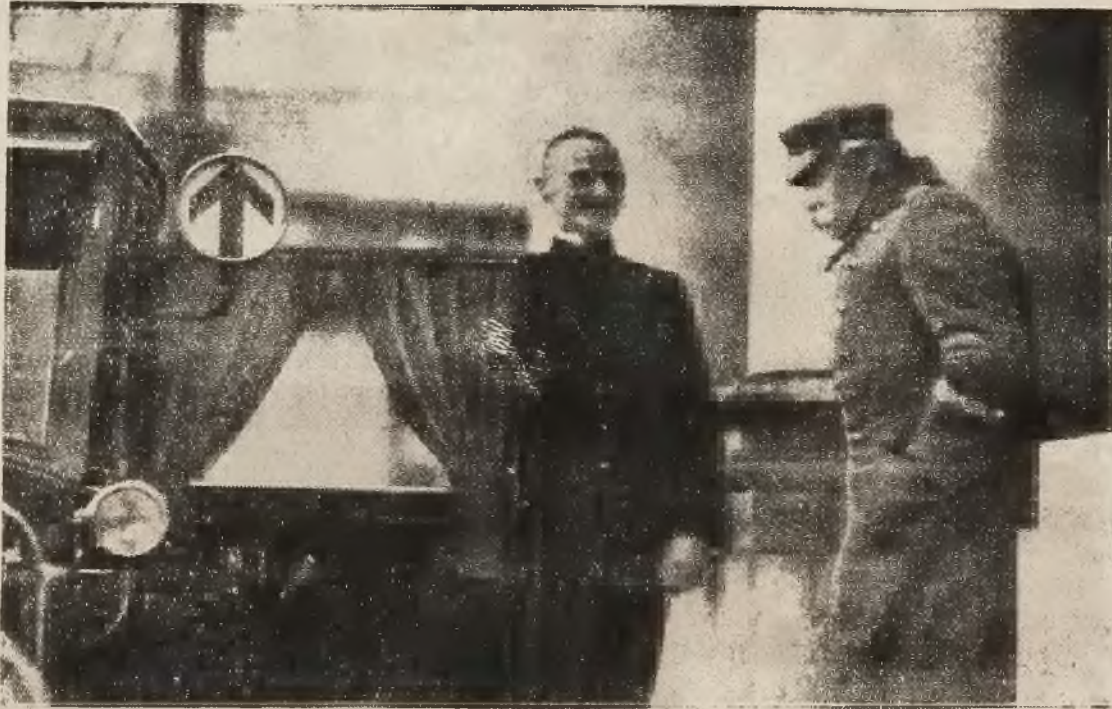
Ceny ogłoszeń: Cała strona za tekstem 600 zł., pół strony 310 zł., 1/4 strony 160 zł., — za 1 mm w 1 szp. na l. stronie 1 zł. (strona III łamowa), za 1 mm w 1 szp. w tekście 70 gr. (strona III łamowa), za 1 mm w 1 szp. po tekście 30 gr. (str. VI łam.).
Drobne ogłoszenia na str. 8 za słowo 15 gr. Prenumeratorzy płacą za słowo tylko 10 groszy — Ogłoszenia kolorowe 20% droższe.
Ogłoszenia zagraniczne o 100% droższe.

ROK
43

Warszawa.

Niedziela, dnia 19-go kwietnia 1931 roku.

Kraków.



Marszałek Piłsudski w Belwederze wsiada do samochodu udając się do Prezydenta Państwa na Zamek.

Chłopska odpowiedź.

Artykuł nauczyciela J. Fr. z Wołynia, pomieszczony w Przyjacielu Ludu z 12 bm., wymaga odpowiedzi ze strony chłopów, więc proszę o wydrukowanie mego zapatrywania na poruszone sprawy.

Tak jest, przyznaje, że **trzeba nam chłopom pomocy ludzi uczonych** czyli tak zwanych inteligentów. I to prawda, że **naibardziej się nadaje nauczycielstwo do takiej współpracy**, bo jest we wszystkich wsiach, ma sposobność dokładnie poznać nasze stosunki chłopskie i ma na tyle wolnego czasu, że mogłoby się zająć naszymi spóldzielniami gospodarczymi, czytelniami, organizacjami kulturalnymi młodzieży i starszych, urządzaniem pogadanek niedzielnych czy odczytów. Gdyby się do takiej pracy wzięła szczerze i wytrwale **choćby tylko połowa nauczycielstwa** tj. około 30 tysięcy ludzi wykształconych, to rzeczywiście wszystko byśmy wykonali potrafili, oświata, organizacja, postęp i dobrobyt rosłoby szybko i niezawodnie.

Tak być powinno, ale niestety, tak nie jest. Dlaczego? Z czyjej winy? Przecie nie z chłopskiej, tylko nauczycielskiej. **Przecie nigdzie chłopów nie zabraniali nauczycielstwu wziąć się do takiej pracy**, więc dlaczego się nauczycielstwo nie zabrało? Bo jedni są za wygodni i wolą się bawić w swem gronie, drudzy za leniwi, trzeci za nerwowi i szybko zrażający się choćby małą przeszkodą. Jest też dużo takich nauczycieli, którzy podobnie jak przeważna część księży wręcz **nie znoszą mądrzejszych uświadomionych chłopów**, wolą ciemnych baranów kiwających na wszystko głową, całujących w rękę nawet za wyrządzone krzywdy, niezdolnych do kontroli, czy nauczyciel pilnuje nauki, czy też zaniedbuje szkołę karygodnie, tak, że działwa po pięciu, sześciu czy siedmiu latach uczenia do szkoły nie nauczyła się nawet czytać i pisać dobrze i bez błędów.

„Dzielo chwali mistrza” panie nauczycielu. Jeżeli jest źle, a tak jest, źle, to **proszę nie zwać winy na chłopów**, tylko raczej do nauczycielstwa się zwrócić z wezwaniem, aby się poczuło do o-

bowiązku gorliwej pracy obywatelskiej, patriotycznej, w szkole i poza szkołą. Zapewniam p. nauczyciela, autora artykułu z 12 bm., że chłopie chętnie uznają potrzebę dobrego opłacania nauczycielstwa i sami bez przymusu postarają się o mieszkania dla nich, skoro zobaczą staranną pracę i szczerą życzliwość wzajemną. Rozgoryczenie chłopów pochodzi nie z zazdrości, że nauczycielstwo ma wyższą pensję i ludzki byt, lecz ze wspomnienia, że **za dawnych lat w Galicji nauczycielstwo źle uposażone więcej solidarnie pracowało z rzeszą chłopską niż teraz przy dobrem zaopatrzeniu w wolnej Polsce**.

A wreszcie zwracam uwagę, że wyższe wykształcenie szkolne powinno wskazać nauczycielstwu inne postępowanie wobec chłopów, niż to się często zdarza. Pyszałkowatość, panicyzmość, szorstkość, to nie są znamiona wyższego wykształcenia, ani większego rozumy. **Wykształcenie i oświata zobowiązuje do grzeczności i poszanowania godności ludzkiej także w prostaczku**. Chłopi są też świadomi swego znaczenia w społeczeństwie i żądają odpowiedniego traktowania. Nie znoszą zarozumiałstwa, ani uważania ich za ciemną masę pod czyjąkolwiek kuratelą. Nie chcemy, aby decydowano o nas — bez nas. **Żądamy uznania i poszanowania na równi z innymi**. Ma nauczycielstwo większe wykształcenie, ale mają też i chłopie bardzo ostrą szkołę życiową. Wiedza nauczyciela swoje, ale chłopie też wiedzą swoje. Dyplom szkolny nie daje jeszcze gwarancji rozumu i inteligencji.

Owszem, jestem całą duszą za zgodą i współpracą chłopów z nauczycielstwem, ale na zasadzie „**równi z równymi**”, a nie pod kuratelą. Najwyższy już czas, aby szkoła to znaczy nauczycielstwo dało ludowi dowód i przekonanie, że wydatki na naukę szkolną sownie się opłacają.

Józef Wojnar.

Krzemienna, pow. Brzozów.

Rozpowszechniajcie Przyjaciela Ludu!

Czego chcą księży

List księży do pasterza ks. Czuja.

Jesteśmy wszyscy świadkami, bo widzimy na własne oczy we wszystkich parafjach, wiejskich i miejskich, że **księżom w Polsce najlepiej się dzieje**. Mają stale pensje ze skarbu państwowego, za nauczanie religii w szkołach płaci im rząd osobliwie za każdą godzinę, owieczki płaca im suto za każdy krok przy pogrzebach i wszelkich obrzędach kościelnych. Ptasiego mleka im tylko brakuje, ale tego nie sposób im dostarczyć. **Rząd obdarza ich godnościami i zabezpiecza im wpływy wszędzie nawet nadmierne**, broni ich monopolu przed konkurencją ze strony Polskiego Kościoła Narodowego i innych wyznań, choćby z oczywistą szkodą Państwa, wykonuje fatalny konkordat i oddaje im majątki państwowe.

A pomimo to wszystko coraz to wychodzą na jaw dowody, że **wielka część księży jeszcze okazuje niezadowolenie i robi opozycję przeciw rządowi**. Niedawno ogłosił „Przyjaciel Ludu” nazwiska kilkuset księży z Poznańskiego i Pomorza, którzy podpisali protest endecki przeciw Rządowi. Teraz zaś księży z trzech diecezjanatów djecezji tarnow. wystosowali list do ks. Czuja i ogłosili go w gazetach z wezwaniem, aby zaprotestował przeciw Brzeszcowi, albo mandat poselski złożył i BBWR porzucił. C listcie tym z pewnością był naprzód zawiadomiony ks. biskup Wałęga, bo to jest niemożliwe, aby **az 28 księży z trzech diecezjanatów i to diezjanatów, proboszczów i prałatów czyniło tak ważny krok bez wiedzy i pozwolenia biskupa**. Subordynacja i solidarność w kościele rzymskim jest zupełna, nic się tam nie dzieje bez przyzwolenia przełożonych.

Wyjāti z listy zbiorowego księży, ogłoszone w dziennikach, brzmią następująco:

„Wyczekiwaliśmy, że ksiądz poseł, jako kapłan katolicki, podzieli sąd moralnie zdrowej ogromnej większości społeczeństwa. Byliśmy niewzruszenie przekonani, że ksiądz poseł, jako stróż praw boskich i ludzkich, uczyni wszystko, co jest w jego mocy, dla naprawienia krzywd, ukarania przestępców i zapobieżenia powtórzeniu się w Polsce podobnych wypadków, ewentualnie złoży mandat, jak to zrobili jego klubowi koledzy świeccy!

„Odpowiedzialność moralna zaczęła na jego osobie. Odpowiedzialność ta nie jest sprawą li tylko osobistą, skoro ksiądz poseł należy do **wielkiej rodziny kapłańskiej**. Śmiemy przypuszczać, że ogół duchowieństwa nie może się solidaryzować z polityką księdza pasterza.

„Sprawa brzeska i inne zapoczątkowały wielki ruch moralny w społeczeństwie! W oczach narodu sprawy brzeskiej mają moralnych współników w BB. Nie chcąc, by ksiądz poseł powiększa ich liczbę, uważamy za konieczne zajęcie zdecydowanego stanowiska w myśl naszą”

W dalszym ciągu listu kapłani przypominają ustawę alkoholową, „bezzprzykładnie ignorującą enuncjację episkopatu”, oraz znane metody wychowawcze w szkołach i konkludują:

„Znamy cię, księże pasterz skądinąd, jako pełnego odwagi cywilnej kapłana, okazał się wyższym nad względy osobiste, czy osobiste korzyści, okazał się w dobie obecnej naprawdę kapłanem Chrystusowym!” — **Za dekanat grybowski: Ks. Jan Solak, proboszcz i dziekan grybowski, ks. Michał Sudek, proboszcz z Polnej, wicedziekan, ks. Edward Pykosz, proboszcz z Ptaszkowej, ks. Adam Wawrzykowski, proboszcz z Ropy, ks. Józef Walek, proboszcz Gródka, ks. Władysław Kantor, proboszcz ze Stróż, ks. Władysław Szymanek, proboszcz z Knużlowej, ks. Jakób Luranc, proboszcz z Mogilna, ks. Roman Brożek, proboszcz z Kacłowej, ks. Józef Cwynar, proboszcz z Szako-**

wej. — *Za dekanat bobowski*: Ks. Zygmunt Jakus, proboszcz z Lipnicy Wielkiej, ks. Stanisław Rodak, proboszcz z Wileczysk, ks. Augustyn Zabrowski, proboszcz z Siedlisk, ks. Władysław Trytek, proboszcz z Korzeniej. — *Za dekanat gorlicki*: Ks. Ludwik Wilkiewicz, proboszcz z Zagórzan, ks. Ludwik Wachowicz, proboszcz z Szymbarku, ks. Władysław Kędra, proboszcz z Luźnej, ks. Paweł Mika, proboszcz z Bystrej, ks. Antoni Gorczyca, proboszcz z Moszczenicy, b. dziekan, ks. Stanisław Horowicz, proboszcz w Sekowej, dziekan, ks. Bronisław Świejkowski, prałat z Gorlic. — *Za dekanat sundecki*: Ks. Jan Łętek, proboszcz z Kamionki Wielkiej.

INTRYGII K. A. P.

Dnia 8 bm. doniosła „Katolicka agencja prasowa“ (KAP), kierowana przez wodza chadeków ks. **prałata Kaczyńskiego**, że między wojewodą śląskim dr. Grażyńskim a p. Korfantym toczą się rokowania o doprowadzenie do zgody i że pośrednikiem jest biskup śląski ks. Adamski. A już 11 bm. ogłosił p. Korfanty w swoim organie „Polonia“ w Katowicach, że to wszystko nieprawda, że on przynigdy nie przestanie zwalczać woj. Grażyńskiego i Marszałka Piłsudskiego, bo to jest celem i zadaniem p. Korfatego.

Doniesienie o rozmowach ugodowych, jak się okazało, miało na celu nie zgodę, lecz zaostrenie walki. Kto zna p. Korfatego z jego zacieklą i niezmienną nienawiścią przeciw Marszałkowi Piłsudskiemu od listopada 1918 tj. od chwili pierwszej ich rozmowy w Warszawie, ten mógł zgóry wiedzieć, że doniesienie KAPa ma charakter zaczepki. Ani wódz endeków Dmowski, ani wódz chadeków Korfanty nie pogodzą się z faktem, że Marszałek Piłsudski kieruje rządami Polski, a nie oni. Ta pycha i samolubstwo R. Dmowskiego i W. Korfatego jest jedną z głównych przyczyn trudności w budowie Państwa, jest źródłem tych wałk wewnętrznych, które nas osłabiają i hańbią wobec zagranicy.

Ale to jest godne rozważ. **dłaczego właśnie „Katolicka Agencja Prasowa“, pozostająca w łączności z kardynałami, arcybiskupami i biskupami rzym. kat., puściła ową wiadomość o zgodzie i o tem, że pośrednikiem jest biskup Adamski, znany od dawna jako endek. Widocznie patronom „KAPa“ zależało na tem, aby przez tę bajeczkę dolać nowej oliwy do ognia nienawiści i walki.**

Nie ma skutku bez przyczyny. Jaka jest rzeczywista przyczyna opozycji księżej? Dlaczego pomagają endekom w atakach przeciw Rządowi? Czy rzeczywiście tak ich oburzył Brześć? Koń by się z tego wyśmiał. Oni by na stosach jak niegdyś żywcem palili swoich przeciwników, gdyby mogli.

Więc o cóż im chodzi? Czego jeszcze chcą?

Na podstawie doświadczeń historycznych można wywnioskować, że chodzi im o zupełne zaplanowanie nad Polską dla **użycia naszego Państwa dla tajemnych, ukrytych celów polityki papieskiej**, przed czym nas przestrzegali nasi wieszczowie narodowi Mickiewicz i Słowacki. Wiedzą, że Marszałek Piłsudski jako odnowiciel i budowniczy mocarstwa polskiego nigdy się nie zgodzi na oddanie Polski w ich służbę. Dlatego gdzie i jak mogą, tak go zwalczają. A endecy pomagają im przez ślepa nienawiść. **Niezawisty.**

NIEPOTRZEBNE NARZEKANIA.

Co ci na księży pusta mowa nada,
Ty nierozsądny polski ludu szary.
Ksiądz do kieszeni twej ręki nie wkłada.
Ty sam z pokorą niesiesz mu dolary.
Twe gadaniny nie potrzebne zatem...
Że źli, niedobrzy są twoi kapłani;
Ksiądz do kościoła nie goni cię batem,
Na ogłós dzwonów sam lecis zziębany.
Mądrzy się twoją skargą nie zachwyca,
Bo ostatecznie poco to jest wszystko?
Tu ksiądz ci żaden nie zmusza kłonicą,
Ty na kolanach sam się suwasz nisko.
Że cię ogłupia ktoś, strzyże i goli,
Twych skarg podobnych nikomu nie trzeba;
Tu ksiądz ci żaden nie wydziera doli,
Sam ją oddajesz, po śmierci za niebo.
Nic z tego, choćbyś narzekał i lata
A stał na miejscu, zostaniesz jałowy,
Ksiądz ci, człowieku nie zastania świata.
To twojej własnej brak na karku głowy.

Ameryka — Echo.

Dr Z. Abderman, Adwokat

otworzył kancelarję 1927

w Krośnie, naprzeciw „Snopa“

Pomoc konieczna.

JEDEN Z NIEZLICZONYCH DOWODÓW.

Olszyny, pow. Gorlice Posiadam około sześć morgów gruntu. Idąc na wojnę światową pozostawiłem zabudowania kompletne, narzędzia rolnicze w dobrym stanie, bydło itd. **Wróciłem jakby na pustynię, wszystko zostało spalone i do reszty zrabowane podczas bitwy 2 maja 1915 r.**, rodzice pomarli. Nie miał się kto zająć odbudową żadnej pomocy ani odszkodowania z nikąd nie otrzymałem i budynki postawić i inwentarze sprawić musiałem własnym kosztem. Zadłużyłem się na sumę około 1700 zł., a to 500 zł. w Kasie Stefczyka, 900 zł. w Komunalnej Kasie Oszczędności w Gorlicach i około 300 zł. prywatnie u ludzi, oczywiście na wysoki procent. Teraz zapłaciłem 45 zł. na procenty, oprócz tego podatki, ale o **splaceniu zapadających rat ani marzyć nie mogę.** O ile ze strony Rządu nie będzie jakiegoś ratunku, do mimo największej zapobiegliwości czeka mnie ruina i zlicytowanie.

Dokładny rachunek wysłałem p. posłowi Laskowskiemu, z prośbą o jakąś wskazówkę względnie pomoc.

Leopold Matyja.

Uwaga: Takich i jeszcze jaskrawszych doniesień otrzymujemy mnóstwo. Odsyłamy te groźne „obrazki“ na ręce pp. posłów dotyczących powiatów.

Wkroczenie Rządu w te rozpaczliwe stosunki jest nieodzowne i to jak najrychlej. Przemysł, handel, banki uzyskują w takich razach odroczenie obowiązku płatności na pewien czas. Podobnie i **płatność przypadających rat dłużnych chłopskich powinna być zawieszona czyli odroczone na pewien czas (moratorium).** W przeciwnym razie katastrofa rozpaczy stanie się nieuniknioną.

Sesja nadzwyczajna Sejmu ma się rozpocząć już w bież. miesiącu. Ta sprawa powinna być na pierwszym miejscu obrad i uchwał.

Przyjaciel Ludu.

— 000 —

Należności świadków w sprawach karnych.

1. Obowiązujący od 1 lipca 1929 r. na całym obszarze Polski Kodeks Postępowania Karnego z d. 19. 3. 1928 (Dziennik Ustaw poz. 313) stanowi:

Art. 567. Świadkowie, zamieszkali poza siedzibą sądu, jeżeli odległość ich miejsca zamieszkania od sądu wynosi najmniej 15 kilometrów, otrzymują zwrot niezbędnych kosztów przejazdu i strawne.

Art. 568. Świadkowie, żyjący z zarobku dziennego, otrzymują wynagrodzenie za utracony wskutek stawienia zarobek.

Art. 570. § 1. Świadkowie powinni zażądać wynagrodzenia niezwłocznie po wykonaniu swego obowiązku, a jeżeli byli zawezwani na rozprawę, to najpóźniej nazajutrz po jej zamknięciu.

§ 2. Osoby, które nie zgłosiły żądania w terminie powyższym, tracą prawo do wynagrodzenia, o czem należy je uprzedzić.

Art. 573. Minister Sprawiedliwości, w porozumieniu w miarę potrzeby z odnośnymi ministrami, wydaje taksy dla obliczenia należności: d) dla

świadków, biegłych i tłumaczy, e) dla funkcjonariuszów państwowych, osób wojskowych i duchownych, wzywanych przez sąd, przy czem ograniczenia zawarte w art. 567—569 nie mają zastosowania.

II. Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości wydane na podstawie art. 573 lit d) i e) w porozumieniu z Ministrem Skarbu, o należnościach świadków, biegłych i tłumaczy, z 16 maja 1930 (Dzien. Ustaw poz. 349) stanowi:

§ 2. Zwrot niezbędnych kosztów przejazdu obejmuje koszty podróży z miejscowości zamieszkania do siedziby sądu oraz koszty podróży powrotnej.

§ 3. Na zwrot niezbędnych kosztów przejazdu składa się: a) zwrot kosztów przejazdu środkiem masowego transportu (koleje, tramwaje, omnibusy itd) na kolejach klasą trzecią pociągami osobowym, poza tem klasą najniższą; b) zwrot kosztów przejazdu, o ile brak środka masowego transportu, w wysokości 10 groszy za każdy zajęty kilometr. Jeżeli kilku świadków korzystają lub mogło skorzystać z jednego pojazdu, należy przyznać każdemu świadkowi część kosztów na niego przypadających.

§ 4. Jeżeli zachodzą warunki przyznania kosztów przejazdu, świadek zaś odbył drogę swym pojazdem, wierzchem lub pieszo, należy mu przyznać koszty przejazdu, jakie by mu się należały w myśl przepisów niniejszego rozporządzenia.

§ 5. Strawne należy przyznawać w wysokości od 1—2 zł. za każdy dzień, jeśli zaś świadek musiał przenoćować w miejscu przesłuchania, w wysokości podwójnej.

§ 9. Świadkowie, żyjący z zarobku dziennego, otrzymują wynagrodzenie za stracony wskutek stawienia zarobek (art. 568 k. p. k. i § 11 niniejszego rozporządzenia).

§ 10. Przez osoby, żyjące z zarobku dziennego (§ 9), należy rozumieć tych, którzy pobierają płacę za każdy dzień pracy (zarobnicy dzienni itp.), natomiast nie należą do wspomnianych osób ci, którzy środki utrzymania czerpią z całości dochodów wykonywanego zawodu.

§ 11. Wynagrodzenie za utracony zarobek dzienny przyznaje się według następującej taksy: a) dla pracowników fizycznych — do 3 zł. b) dla pracowników umysłowych — do 5 zł.

§ 12. Świadkowie, którzy stawili się bez wezwania sądowego, nie otrzymują wynagrodzenia;

§ 13. Świadkom służy prawo do należności także wtedy, jeśli na wezwanie sądu stawili się, lecz nie zostali przesłuchani.

§ 32. Sekretarze, prowadzący rachunek kosztów postępowania, lub sekretarz, wyznaczony przez kierownika sądu, przyjmuje od świadków żądanie wyłączenia należności i przedstawia sądowi projekt postanowienia co do należności świadków bez osobnego polecenia.

§ 34. Przy stosowaniu taryfy należy w zasadzie wymierzać należności według kwot najniższych. Postanowienie o przyznanej należności oznajmia się ustnie, udzielając — na żądanie — postanowienie do przejrzenia, należność wypłaca się według możliwości, zaraz, w razie niemożności natychmiastowego wypłacenia przesyła się należność bez niepotrzebnej zwłoki i bez obciążenia świadka opłatą pocztową.

Musisz czytać, myśleć, obliczać.

Praca gospodarza nie polega jedynie na trudzie fizycznym, ale również na wysiłku myśli, która przyswiecać musi także pracy rąk. W dobrych latach dla rolnictwa popelnione w gospodarstwie błędy nie mszczą się zbyt dotkliwie i nawet przy niewielkich wysiłkach myśli, a jedynie przy wystarczającej pracy fizycznej warsztat rolny przynosi dochód. Inaczej zupełnie przedstawia się praca w latach trudnych, a zwłaszcza w okresie kryzysu rolnego. Przy niskich cenach na artykuły rolne, gospodarz musi rozumnie planować swą pracę, aby choć jako tako związać koniec z końcem.

Praca umysłowa wysuwa się tu na pierwszy plan i musi iść w dwóch kierunkach: obmyślenia oszczędności i wyszukiwania najbardziej celowych zarządzeń gospodarczych. Oszczędność polega nie tylko na tem, że nie kupi się sobie kozucha, dziecku butów, a dla roli nawozów sztucznych. Oszczędność dobrze zrozumiana zmusza do przystosowania organizacji gospodarstwa do warunków przyrodniczych, co znaczy, że uprawia się przede wszystkim to, co w danym gospodarstwie wymaga najmniejszego nakładu; powoduje usunięcie tych działów, które są nieopłacalne np. kasuje utrzymanie konia, jeśli z rachunku wynika, że koszt jego wyżywienia pochłania więcej, aniżeli jego

praca przyniesie dochodu; zmniejsza wydatki na robociznę przez lepsze jej rozłożenie na cały rok i wykorzystuje lepiej nawozy naturalne, aby zaoszczędzić na zakupnie nawozów sztucznych, a nie wyjałowić gleby.

Dajemy tych kilka przykładów, które bynajmniej nie wyczerpują sprawy. Bo przecież chłop, aby przetrzymać kryzys, musi wiedzieć, jakie są wahania cen, czy istnieje nadzieja poprawy, jakie artykuły mają najwięcej szans na to, że otrzyma się za nie dobrą zapłatę i czy ta zapłata pokryje koszty wytwórczości. Nie można obecnie tylko orać i siać, jak to przed laty bywało, ale trzeba przede wszystkim myśleć, rachować, rozumnie ustalać plan gospodarczy i umiejętnie go dostosowywać do zmieniających się warunków, bo życie rolnika nie jest obecnie proste i łatwe.

Zgóry musimy zapowiedzieć, iż żaden gospodarz rolny nie znajdzie nigdzie dla siebie przepisu, jak ma postępować, nie znajdzie recepty. Musi czytać dużo więcej, niż przedtem, aby dowiadywać się o zmianach, jakie zachodzą. Czytając rolnik dowiadyuje się, jakie sposoby walki z trudnościami są zalecane; rzeczą zaś każdego gospodarza jest wybrać te z nich, które dla jego właśnie gospodarstwa są najwłaściwsze. Otóż przy tym wyborze nie i nikt nie zastąpi samodzielnej umysłowej pracy

rolnika. Można i niewątpliwie należy zasięgać porad w stowarzyszeniach, do których się należy, od instruktorów i lustratorów, ale ostatecznie postanowienie, jak najłepiej w danych warunkach prowadzić swój warsztat pracy, musi powziąć sam rolnik.

Pow. Kolbuszowa

Jan Świerk.

Polityka międzynarodowa.

SPISEK NA LITWIE.

Rząd litewski wykrył szeroko rozgaleziony spiszek pod kierownictwem księży za wiedzą biskupów. Celem spisku było obalenie prezydenta Smetony i rządu w niedzielę 12 kwietnia. Tymczasem rząd ostrzeżony sparaliżował plany spisku, 8 księży i 50 cywilnych pomocników osadzono w więzieniu.

Walka idzie — jak wiadomo — o wpływ na wychowanie młodzieży. Rząd nie zgodził się na oddanie szkolnictwa pod kierownictwo duchowieństwa.

NIEMCY — AUSTRIA.

Sprawa zjednoczenia Austrii z Niemcami stanowi wciąż główny przedmiot polityki europejskiej. Stanowisko Anglii nie jest jeszcze ostatecznie zdecydowane. Kanclerz niemiecki Brüning wraz z min. spraw zagran. Curtiusem mieli być już w bież. miesiącu w Londynie na naradzie. Ale stanowczy protest francuskiego min. spraw zagran. Brianda popsuł im szyki. Rząd angielski ogłosił, że przyjmie wizytę ministrów niemieckich, ale dopiero przy końcu maja, po sesji Rady Ligi Narodów, czyli po wysłuchaniu opinii Ligi. A rządowi niemieckiemu właśnie o to chodziło, aby przed sesją Rady Ligi Narodów pozyskać rząd angielski dla Niemiec.

Sprzeciw Francji zaostcza się coraz silniej. Prezydent Francji wygłosił bardzo stanowczą mowę, a Briand podobno zgodził się poprzeć starania Habsburgów o odzyskanie tronu austriackiego, byle przeszkodzić zjednoczeniu Austrii z Niemcami.

Wojowniczość Niemiec przeciw Polsce nie ustaje.

WZNOWIENIE „KRZYŻAKÓW” W NIEMCZECH.

W ostatnich czasach partja katolicka „centrowa” rozpoczęła intensywną propagandę z zakładaniem we wszystkich miejscowościach niemieckiego Śląska oddziałów nowej organizacji p. n. „Die Kreutzschar” („Krzyżacy”), której siedzibą centralną jest Raciborz. — Organizacja „Kreutzschar” ma na celu wyszkolenie swych członków na wzór organizacji hitlerowców, aby móc w razie potrzeby stanąć do walki z elementami radykalnymi, zorganizowanymi na sposób wojskowy. Hasłem organizacji „Kreutzschar” ma być obrona wiary katolickiej, a symbolem jest symbol dawnych „Krzyżaków” — czarny krzyż na białym polu. W okolicach Raciborza odbyła organizacja „Die Kreutzschar” w okresie świątecznym ćwiczenia na sposób wojskowy.

Agitacją za tworzeniem tej organizacji na Śląsku niemieckim kieruje ks. prałat Ulitzka, wybitny polityk centrowy, prowadzący oddawna politykę zaciekłe antypolską. Widać czuje się on powołanym na wodza nowych „Krzyżaków” dla za wojowania „zawsze potulnej” Polski.

OKRUCIEŃSTWO PRUSKIE.

W porcie gdańskim w niedzielę wielkanocną napadła bojówka hitlerowców na żołnierza-marynarza polskiego, stojącego na warcie. Napast-

nicy bez żadnej przyczyny najpierw ciężko pobili naszego wartownika, a następnie nożami wykroili mu krzyż na piersiach, poczem umknęli. Żołnierzmarynarz strasznie pokaleczony znajduje się w szpitalu. Rząd nasz wniósł odpowiedni protest do rządu gdańskiego.

Wypadek ten jest dowodem okrucieństwa pruskiego. Pamiętamy, jak podczas wojny światowej mordowali prusacy jeńców rosyjskich, chociaż złożyli broń i dobrowolnie oddawali się w niewolę. Widać, że w krwi prusactwa tkwi skłonność do okrucieństw. Można sobie wyobrazić, co by teraz dokazywali pruscy mordercy, gdyby im się udało podbić Polskę...

BANKRUCTWO KOMUNIZMU.

Gospodarka komunistyczna w Rosji była dotychczas prowadzona w ten sposób, że rząd w Moskwie układał wszystkie plany i w formie rozkazów dawał do wykonywania poszczególnym fabrykom, kopalniom, spółnotom rolnym i t. p. Kierownicy fabryk, kopalń i t. d. byli tylko dozorcami, aby rozkaz był wykonany na termin. Koszta wykonania nie ich nie obchodziły, więc też te koszty bywały nadmiernie wysokie. Majątek i praca ludzka szły w ten sposób w znacznej części na marne. Rząd zrozumiał, że nawet bogactwa olbrzymiej Rosji wnet się już przy takiej gospodarce wyczerpią i nadejdzie kres próby komunistycznej.

Aby temu zapobiec, rozporządził rząd moskiewski, że każde przedsiębiorstwo państwowe musi być oparte na budżecie dochodów i wydatków, a jedno przedsiębiorstwo z drugim musi zawierać umowy co do terminu dostawy, co do ilości i jakości towaru. Więc np. fabryka maszyn musi zawrzeć umowę z odlewniami żelaza, kopalniami węgla, stolarniami i t. d. Dyrektorom przedsiębiorstw (oczywiście państwowych, gdyż wszystko zostało upaństwowione) pozostawiono do woli, skąd mają pobierać surowce, dyrektorom ma bank państwowy dostarczać pieniędzy w żądanej ilości i dyrektorzy mają skutecznie wszelkie wypłaty. Jednym słowem dyrektorzy fabryk komunistycznych otrzymali taką władzę, jak mają w starym kapitalistycznym usroju burżuazjskim. Bardzo rychło okaże się, że i rolnictwa nie da się prowadzić według recepty socjalistycznej, bo żaden urzędnik nie potrafi zapalić chłopów do wyleżonej szczerzej pracy dla „wspólnego dobra”.

Nowe te rozporządzenia rządu moskiewskiego mają być wprowadzone w terminie do 20 bm.

ROSJA SZYKUJE WOJNĘ ŚWIATOWĄ.

Londyńska „Daily Mail” pisze, że w Rosji 20 milionów mężczyzn i kobiet przechodziło doskonale wyszkolenie wojskowe i zdawało egzaminy. Liczba ta w następnych czterech latach potroi się i w roku 1934 poczyniona zostanie próba zdobycia świata siłą zbrojną. Doniesienie to mówi: „Podróżni, powracający z Rosji, opowiadają, że cały kraj roi się od cywilistów, zarówno mężczyzn, jak i kobiet, którzy oddają się ćwiczeniom wojskowym, stanowiącym część ich zatrudnienia świątecznego. Duch sowiecki tak szaleje, że pewne towarzystwo amerykańskie, które wydało 17,500,000 dolarów na rozbudowę swoich własności na Sybirze, zrezygnowało z tego projektu. Trudność z organizacjami robotniczymi i z władzami trwały bezustannie, tak, że towarzystwu temu wreszcie nie pozostało nic więcej, jak likwidacja.

PORTUGALJA.

przeżywa 15-łą rewolucję w czasie ostatnich ośmiu lat. Napędzony król wraz z zausznikami nie chcą się pogodzić z ustrojem republikańskim. Rozpoczęła się terazniejsza rewolucja na wyspie Maderze siódmego dnia po wyjeździe stamtąd Marszałka Pilsudskiego. Przeciwnicy rządu opanowali wszystkie urzędy. Rząd otoczył wyspę flotą wojenną, aby przerwać dowóz żywności i amunicji. Rewolucja objęła jednak i kilka miast na kontynencie portugalskim.

— 000 —

W MENNICY WATYKAŃSKIEJ wybito już pierwszą serię monet. Na monetach 100-lirowych znajduje się po jednej stronie popiersie Piusa XI, po drugiej wizerunek Chrystusa. Na 10 i 5-lirowych, srebrnych monetach znajduje się również popiersie Papieża Piusa XI. Pierwsza seria tych monet nie będzie puszczona w obieg, lecz złożona w muzeum watykańskim.

NIEMCY WBREW UMOWOM wyrzucają polskich robotników i zmuszają pracodawców do wyrzeczenia się polskich robotników.

GROMADNE SAMOBOJSTWO. Dprowadzona do rozpaczki ustawicznymi prześladowaniami i szykanami gmina ewangelicka we wsi Małyj Kurhan na Ukrainie sowieckiej postanowiła w całości pozbać się życia. W tym celu zbrali się wszyscy w chacie, która służyła im za dom modlitwy i podpalił ją z czterech stron. W czasie pożaru wiości nie śpiewali psalmy i pieśni religijne i zachęcali się wzajemnie do wytrwania słowami: „Ludziemy do Boga!” Spłonęło 38 osób.

Międzynarodówka socjalistyczna pod osłoną Hindenburga.

Ciągle jeszcze dzieją się na świecie rzeczy, o których filozofom się nie śniło.

Bo komuż i w jakim śnie przywidzieć się kiedykolwiek mogło, że feldmarszałek Hindenburg, obecny prezydent Rzeszy Niemieckiej, wcieleniu pruskiego militarysty i junkierstwa, stanie się nietylko mężem zaufania II Międzynarodówki socjalistycznej, ale — pomieć nawet jej dobroczyńcą?

A jednak: tak jest.

Hindenburg, jak wiadomo, zawiesił gwarancję konstytucyjną Republiki Niemieckiej. Niema tam obecnie ani swobody prasy, ani wolności zebrań i zgromadzeń, ani nawet — tajemnicy korespondencji prywatnej.

Zdawałoby się, że socjaliści niemieccy, a z nimi i II Międzynarodówka, w której oni właśnie wodzą rej, zakipią gniewem i oburzeniem.

Nic podobnego.

Międzynarodówka, jak to stwierdza polska socjalistyczna prasa z „Robotnikiem” na czele, nie tylko milczy, ale jest zadowolona z dekretu Hindenburga, albowiem „dekret ten jest skierowany przeciwko hitlerowcom i komunistom”.

Mniejsza z tem, że PPS CKW, pisząc o tem, czynicznie produkuje dowód swej „moralności niemieckiej”: — dobre sa swobody konstytucyjne, jeśli służą socjalistom, — ale szkodliwe są, gdy służą hitlerowcom i komunistom.

Ważniejszym jest pytanie — jakiegoż to ustosunkowania wyrazem są takie poglądy socjalistów „polskich” ze stanowiska politycznego i ze stanowiska naszych stosunków wewnętrznych? Wytwarza się tu bowiem bardzo „oryginalny” i „ciekawym” łańcuch zależności politycznej.

A mianowicie:

Socjaliści niemieccy, nie mogąc wytrzymać walki konkurencyjnej z hitlerowcami i komunistami, chroń się pod skrzydła Hindenburga i jego dekretu, zawieszającego swobody konstytucyjne.

Socjaliści niemieccy rej wodzą w II Międzynarodówce.

Zaś nasi socjaliści (PPS CKW) są tylko wyrazem polityki II Międzynarodówki...

A więc...

Wytwarza się tedy łańcuch taki: — socjaliści niemieccy rządzą II Międzynarodówką, — II Międzynarodówka rządzi polskimi socjalistami, zaś socjaliści niemieccy uzależnili się od Hindenburga...

POZNAJ SWÓJ KRAJ.

Województwo Pomorskie.

Województwo pomorskie jest o połowę rzadziej zaludnione, niż woj. krakowskie. Obejmuje 16,386 km. kw. powierzchni i liczy 935,643 dusz, z których 75% mieszka na wsi. Pomorze jest szczególnie ważne dla Polski, ponieważ stanowi dostęp do morza Bałtyckiego, nad którym wybrudowany został w krótkim czasie port Gdynia, będący połączeniem Polski ze światem.

Pomorze jest krajem o olbrzymiej różnorodności gleby: od bardzo dobrych do zupełnie piaszczystych. Warunki klimatyczne są niepomysłne, gdyż wskutek wysunięcia na północ okres wegetacyjny jest przeciętnie o 3 tygodnie krótszy, niż np. pod Warszawą. Gospodarka rolna na Pomorzu stoi b. wysoko i polega na wielkich nakładach tak w zakresie pracy ludzkiej, i maszynowej, iak i w zakresie stosowania nawozów sztucznych. Wskutek intensywnej gospodarki wydajność z ha w czterech zupełnie piaszczystych powiatach jest prawie taka sama, jak w województwach centralnych (Warszawa, Łódź, Kielce, Lublin i Białystok), natomiast w pozostałej części Pomorza zbiory pszenicy z ha są większe przeciętnie o 7 q., żyta o 3 q., jęczmienia o 6 q., owsa o 5 q., ziemniaków o 6 q i buraków o 39 q. W dziedzinie hodowli zaznacza się szczególnie hodowla drobiu mięsnego, zwłaszcza gęsi; ponadto na Pomorzu znajdujemy najlepsze odmiany owiec: owcę polską i „fagasa”. Dodać trzeba, że wielkich majątków ziemskich niema na Pomorzu wcale, natomiast czwarta część roli znajduje się w rękach tak zwanych „gburów”, to jest gospodarzy, posiadających od 20—100 ha.

Większa własność rolna aż w 40% jest w posiadaniu Niemców, chociaż stanowią oni zaledwie 12% ogółu ludności. Pomorzacy zostali wyjątkowo ciężko dotknięci kryzysem rolniczym, ponieważ ponoszą większe straty z powodu olbrzymich kosztów nakładu gospodarczego. Jednym z najważniejszych zadań naszej polityki rolniczej i państwowej jest umocnienie polskiego rolnictwa w tej dziedzinie.



Nowy premier Finlandji, przewodca Związku Chłopskiego N. Sumila, prowadzi stanowczą walkę przeciw komunistom i socjalistom.

Wychodztwo.

ADRESY KONSULATÓW POLSKI W STANACH ZJEDN. I KANADZIE.

Konsulat Generalny R. P., 149 East 67th St., New York, N. Y.

Konsulat Generalny R. P., 844 Rush Street, Chicago, Ill.

Konsulat R. P., 617 Filmore Street, Buffalo, N. Y.

Konsulat R. P., 80 East Garfield Ave, Detroit, Mich.

Konsulat R. P., 249 Craig Street, Pittsburgh, Pa.

Konsulat Generalny R. P., 430 McKay Street, Montreal, Canada.

Konsulat R. P., 173 Portage Avenue, Winnipeg, Man Can.

— 000 —

Zagadnienie organizacji pracy państwowej wśród emigracji pol. we Francji.

(Zakończenie)

Trzeba jeszcze zwrócić uwagę, że obok szkód bezpośrednich, materialnych, organizacja ta w wielu wypadkach wyrządziła szkody moralne imieniu polskiemu. Oto w niektórych „opiekach” zamierzenia były większe niż na to budżet pozwalał. Nie mówimy tu o nadużyciach, broń Boże, tylko o zamierzeniach większych niż na to budżet pozwalała. Wytwarzała się więc często sytuacja, że rachunków Świetlice opieki, czy to za gaz, elektryczność, czy podatku, czy też wreszcie komornego Francuzom nie mogły w porę zapłacić. Kierowniczką świetlic przy niektórych opiekach musiała się często ukrywać, a wierzyciele groźbami musieli wydobyc swoje należności lub też zamykając gaz czy elektryczność, egzekwować przypadające im sumy. Jeżeli się zważy, że wszystkie urzędy francuskie wiedziały o tem dobrze, że „Opieki” czy świetlice są ekspozyturami konsulatu polskiego, to możemy sobie wystawić, jak szkodliwą dla imienia polskiego była taka działalność takiej nieinteresującej się życiem społecznym paniusi, którą tylko przypadek chyba w takiej pozycji przymusowego interesowania się opiekami postawił.

W rozważaniach tych chodzi nam nie o to, by oskarżać, nie o to by komuś dokuczać i z kogoś kpić. Nie, nam chodzi o to, że po dziesięciu latach pora już jest, ażeby system opieki polskiej oficjalnej czy też pół oficjalnej lub społecznej został należycie ustalony, aby wszyscy urzędnicy będący na służbie Państwa polskiego i do pracy tej delegowani, jednego systemu się trzymali i ten system ulepszać i pogłębiać, a nie ciągle na nowo coś dorywczego wymyślać. Dlatego też kraj nie może bezmyślnie realizować wniosków swych pochopnie wydelegowanych kierowników na placówki, bez dostatecznego przemyślenia i gruntownego ich opracowania. Jest już chyba dostateczny zastęp ludzi w kraju, którzy emigrację badali, jak ich

emigracja sama nazywa „badaczy”, którzy mogliby orzec, czy koncepcję nieorientujących się na dłuższą metę kierowników placówek, mają rację, czy tej racji nie mają. Na to pora jest już duża. Nie możemy w drugim dziesięcioleciu prowadzić takiej strusiej polityki i niemal co dwa lata zmieniać rodzaju opieki nad robotnikami, ciągle rozpoczynając od nowej organizacji, pochłaniającej olbrzymie pieniądze a nie dającej żadnej porządnej pracy w terenie. S. M.

Paryż, w marcu 1931.

— 000 —

Szkolnictwo polskie w Brazylii.

Dla „Przyjaciela Ludu” pisze Wł. Wójcik z Parany.

Nawiązując do poprzedniej korespondencji o życiu społecznym kolonii polskiej w Brazylii, spieszę dorzucić kilka ujawnionych faktów z dziedziny urzędowej opieki kulturalnej nad wychodźstwem. W Brazylii system opieki nad szkolnictwem polskim ze strony Min. Oświaty z Warszawy po przewrocie majowym nie uległ żadnej zmianie na lepsze. Żadne „sanacyjne” reformy nie zostały przeprowadzone i w tej dziedzinie mamy po dzień idealnie zakonserwowany system chjeno-piastowski. Powiedziałbym nawet, że system ów pozostał raczej wzmocniony, z uwagi na większe po 1926 roku rozwielenienie się biurokracji. Może nawet za przedmajowych rządów udałooby się wypukać jakieś reformy, stosując do owego systemu podobną walkę, jaką prowadzi od szeregu lat uświadomiona część wychodźstwa, — dziś jest to prawie wykluczone, z tej racji, że urzędnik polski zagranicą i jego dolarowe przywileje otoczone zostały nimbem nietykalności.

Nastąpi tu z Warszawy instruktorzy oświatowi (każdy z pensją ministra) mieli za zadanie zreorganizować i udoskonalić samorodne szkolnictwo polskie w Brazylii. Siódmy rok już trwa ta robota i kosztuje skarb Polski opętany milion złotych. Przedtem zaś, gdy wychodźstwo samo, jak mogło i umiało, prowadziło swe sprawy szkolne, mieliśmy własną metodę dostosowaną do warunków miejscowych związki nauczycielskie i dwie odrębne programowo, ale za to samodzielne organizacje społeczne, które obejmowały całą kolonię — jedna postępową, druga klerykalną. Dzięki urzędowej opiece z Warszawy postępową się rozlaźla a i klerykalna bynajmniej nie rozkwitła. Nastąpiło powszechne rozgorzenie. W szkolnictwie zaś pozostał tylko balagan. (Wystarczy jako przykład sprawa podręczników szkolnych polskich). Za czasów istnienia „Kultury” w Paranie, wydano kosztem kolonii szereg podręczników, które były i dobre i niedrogie. Z nastaniem instruktorskiej opieki, pierwszym czynem tejże było wydanie osobnych swoich podręczników, poprostu na handel. Mało było po tysiącu i wyżej miesięcznej

pensji, dorabiano więc „z boku”. W ten sposób jeden z instruktorskich komisarzy p. Lech wydał aż trzy wydania a każde odmienne, elementarza, przerobionego z błędami z wydawnictwa Falskiego w Polsce. Każde wydanie przyniosło mu conajmniej tysiąc milersów przywatnego zysku. Pół jednak lichy ten handel ale jaki tu pozostał balagan w szkołach z tego powodu. (c. d. n.)

Informacje dla wracających do Kanady

1. Wszyscy emigranci wracający do Kanady muszą obecnie poddawać się kontroli jednemu z inspektorów emigracyjnych kanadyjskich, urzędujących w portach europejskich. Podczas badania inspektor kanadyjski stwierdza, że emigranci nie byli z Kanady deportowani oraz że wszystkie dokumenty nie utraciły terminu ważności.

2. Każdy emigrant może powrócić do Kanady, o ile jego pobyt w kraju nie trwał więcej niż jeden rok licząc od daty wyjazdu z Kanady. Jeśli emigrant posiada powrotną kartę okrętową do Kanady czyli t. zw. prepaid card, oraz jeśli posiada t. zw. „lading card”, to może wracać do Kanady bez żadnych trudności. Emigranci nie posiadający „lading card” muszą podać inspektorowi kanadyjskiemu kiedy i jakim okrętem wyjechali pierwszy raz do Kanady, a także kiedy i gdzie pierwszy raz uzyskali pracę kanadyjską.

3. Jeśli emigrant wyjechał do Kanady po raz pierwszy w ramach kontyngentu, jako robotnik rolny lub służący (służąca), to może do Kanady wrócić o ile pracował tam przynajmniej przez jeden sezon (przez 6 miesięcy). W tym wypadku musi podać emigrant inspektorowi kanadyjskiemu adres pracodawcy w Kanadzie u którego pracował.

4. Reemigranci, którzy mieszkali w Kanadzie więcej niż 5 lat, mogą obecnie wracać do tego kraju bez żadnych ograniczeń.

5. Jeżeli emigrant wyjechał do Kanady pierwszy raz na podstawie t. zw. permitu, a następnie wrócił do Polski, to obecnie może z powrotem jeździć do Kanady pod warunkiem, że jedzie do tej samej pracy lub do krewnych. Każdy reemigrant wracający z Polski do Kanady może zabrać z sobą rodzinę (dzieci nie mogą być starsze ponad lat 18) pod warunkiem, że udowodni, iż w Kanadzie ma zapewnioną pracę lub wykaże się posiadaniem pieniędzy na utrzymanie rodziny do czasu znalezienia pracy.

Bliższych informacji o warunkach wyjazdu udziela oraz wyrabia dokumenty emigrantom Syndykat Emigracyjny, Warszawa, Marszałkowska Nr. 124.

ROCZNICA ZGONU GEN. KAZIMIERZA PUŁASKIEGO 11 dzień 11 października został uznany przez rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn. za święto narodowe po wszystkie czasy.

Z PITTSBURGA PA donosi p. Stanisław Turon w liście z 14 marca br. W Ameryce stosunki dla klasy pracującej są bardzo krytyczne, osobliwie dla robotników niefachowych. Ci cierpią straszną nędzę.

J. I. KRASZEWSKI

164

KRÓL CHŁOPÓW.

(Ciąg dalszy).

Jadwiga mało się przysłuchiwała paplaniu starej, cała była w sobie długo: — potem, gdy ozdoby jej z głowy i szyi zdjęła, gdy suknię ciężką rozpięła, jakby czując się swobodniejszą, zwróciła się do niej.

Miała ściągnięte brwi i wyraz surowy a zagniewany.

— Słuchaj, Konradowa — rzekła — tybys powinna... dopytać tego Borkowicza...

Zatrzymała się chwilę.

— Tak... powinnaś mu powiedzieć, żeby mi się nie ośmielał ani tak patrzeć na mnie, ani tak poufale cisnąć! Niegodziwy człek... niegodziwy! Nie śmiałam dziś oczów podnieść, żeby natrętnych jego zerkań na mnie, mrugań i uśmiechów nie widzieć!

Stara, trzymając naszyjnik, rzuciła go na stół i załamała ręce, do twarzy przysuwając.

— Patrzcie, co za zuchwalec! wybaknęła — miłosierny Jezu, co z nim począć! co począć!

Królowa milczała chwilę.

— Poczynajcie sobie z nim, co chcecie — rzekła powoli. — wyście mnie go naprowadzili w Głogowie, wy podarki nosili, wy jego sprawę popierali, teraz go sobie weźcie... niech go nie znam. Zły człowiek i głupi!

Z wielką uwagą stara przysłuchiwała się słowom tym, niespodzianym dla niej, głową potrząsała i oczy wywracała.

— Boże miłosierny! — szeptała — Boże! co za człek! co za człek!

— Ja go już znać nie chce! — powtórzyła królowa — rób z nim, co chcesz... a... precz go odegnąć.

Namyślała się chwilę stara, przyklekła przed siedzącą panią, podniosła oczy ku niej i szepnęła:

— To mało jeszcze, że on na moją królową patrzeć śmiał i że się cisnął do niej. Na to by nikt nie zważał... ludzi dosyć, nikomu na piękną panią swą patrzeć nie wzbroniono... Mało tego! Ale co ja powiem gołąbce mojej... włosy stają na głowie! Nie powiedziałabym może nic, aby darmo nie trwożyć, ale co ja z nim poradzę?

Królowa podniosła wzrok na nią i oczy wlepiła w wylekła.

— Mało tego, że tam się cisnął — kończyła Konradowa — ale kiedy ja tu siedziałam sama, sama jedna, bo tu teraz do mnie i stróż nawet nie zajrzał... naraz... kto wchodzi... Maciek Borkowicz...

— Gdzie? tu? — zapytała królowa.

— Tu, do mojej izby — dodała, wskazując na drzwi palcem stara. — Tu... tak mi Boże dopomóż! A z czem przyszedł?... Trzeba go było posłuchać! Powiada... pierścień od niej mam... Pierwej mnie się ona usmiechnęła, niż królowi, chcę mówić z nią, chcę się widzieć sam na sam.

Królowa drgnęła i rzuciła się na krzesło niespokojna. Nowy rumieniec oblał jej nie tylko twarz, ale białe obnażone ramiona. Oburzenie wyrzyło się na twarzyczce...

— Tak! tak — mówiła dalej, tajemniczo się przysuwając, Konradowa. — A nie zechcesz mnie wprowadzić do niej i nie zrobisz, co każę... to cię zgubię, wydam, oskarżę. A nie zechcesz królowe mówić ze mną, pochwałę się pierścieniem, gotówem na wszystko!!

Lzy płynęły z oczów Jadwigi...

— Patrz, stara... co ty mnie uczyniła? — szepnęła z wymówką.

— Ja? ja? — zapytała, zegnając się Konradowa. Królowo moja, gołąbko ty moja... przypomnij tylko dobrze? Gdybyś mu się w tańcu po turnieju nie usmiechnęła, gdy cię za rączkę prowadził, gdybyś z nim nie szeptała i nie śmiała się ochotnie, alby on ważył się do ciebie przysuwać? alby mnie prosił abym ja go do ciebie potajemnie wprowadzała?

Królowa usta jej białą, silną ręką zamknęła.

— Milcz — zawołała — milcz już! Gdyby nie ty, nie byłoby tego wszystkiego... Czy ja, młoda wiedziałam, czy źle, czy dobrze czynię. A toć się chwalił, że on księciem wielkopolskim zostanie, że go książę brandenburski prowadzi, że panować będzie i żenić się ze mną! Com ja winna?

Stara głową kiwała tylko.

— Królowo ty moja — rzekła — kto tu ma być winien? Ani ty, ani ja, tylko ten zuchwalec... Niełatwo się babom od takiego człka wyzwolić... niełatwo! Boże miłosierny... zna on wszystkie sposoby! zna... Zły człowiek! ale co ja z nim teraz pocznę sama...

— Rób, co chcesz! — powtórzyła królowa.

— Było mu to pierścień dawać przy ostatnim widzeniu — szepnęła stara — albo i ja też to sprawiła! Ja nie wiedziałam o niczem, aż mi go wchodzić, na palcu ukazał...

— Gwałtem mi go z ręki ściągnął — przerwała przelekła i płacząca Jadwiga. — Nie mogłam krzyknąć... siłą wziął! Wiedział zbój, na co to uczynił!

Obie kobiety zamilkły; królowa płakała, stara człoło trząc, przemyślała i stękała.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OKRUSZYN.

Dzień kwietnia	Imieniny	Słońca	
		Wschód	Zachód
19 Niedziela	2 po W. Leona IX	4:32	6:37
20 Poniedziałek	Agnieszki z Mon.	4:30	6:40
21 Wtorek	Anzelma bp. m.	4:27	6:42
22 Środa	Opieki św. Józefa	4:25	6:43
23 Czwartek	Wojciecha bp.	4:23	6:45
24 Piątek	Fidelisa z Sigm.	4:21	6:47
25 Sobota	Marka Ew.	4:19	6:49

— 000 —

ZEGARKI jako premie za gorliwe jednanie prenumeratorów otrzymują: **Władysław Gołda** w Lucezy i **Mikołaj Siuta** w Gliniku Charzewskim pow. Strzyżów, **Jan Orzech** w Pohoryłowce i poeta **Izydor Wilk** w Zrećcinie. Ci spełnili warunki konkursowe. Dla następnych, którzy się odznaczają staraniem o nowych prenumeratorów, mamy zapas zegarków w przechowaniu.

Potrzeba nam jeszcze choć dwa tysiące nowych prenumeratorów, abyśmy mogli wydawać na pracę organizacyjną potrzebną sumę.

Dziękujemy serdecznie wszystkim Prenumeratorom, którzy spełnili naszą prośbę i pospieszyli z nadesłaniem przypadającej kwoty. Apelujemy do jeszcze zalegających, aby nie zwlekali, gdyż trudności płatnicze są wielką przeszkodą w pracy. Na miesięczną prenumeratę 1 zł. może się każdy zdobyć.

Administracja.

— 000 —

KONIOWI „PIASTOWI” na jego nieszczęście napaść z 5 kwietnia br. przygotowuje Stapiński odpowiednią odpowiedź. Tymczasem przypominamy tylko, że „sprzedajny” Stapiński za 43 lata politykowania nie posiada żadnego majątku i musi w starości jak za młodu ciężko pracować, a niesprzedajny „Piast” Witos może odpoczywać w swojej wspaniałej willi w Zakopanem. „Handlarz” Stapiński przez 43 lata zajmuje zawsze to samo stanowisko i głosi te same hasła, a niezłomny Witos zawierał już spółki lanckorońskie z endekami i centrolewami z socjalistami. Zobaczymy wkrótce dokąd zaprowadzi terazniejszą nową spółkę.

— 000 —

DANINA OŚWIATOWA POLAKÓW MAŁOPOLSKI WSCH. We Lwowie odbyło się doroczne zebranie obywatelskie, na którym Zarząd Główny TSL zdał sprawę z zawiadostwa funduszami „Daniny oświatowej dla Wschodniej Małopolski” za r. 1930. W ciągu siedmiu lat wyniosły wpływy „Daniny oświatowej” zł. 475.938'87, a z kwoty tej wydano na budowę domów ludowych we Wschodniej Małopolsce zł. 249.830'24, na budowę szkół zł. 214.547'47, a ponadto poważniejsze kwoty na budowę kaplic i ochronek. Kwota zł. 24.850'69, zebrana w roku 1930, pozwoliła przyczynić się do budowy 6 szkół, 3 kaplic i 11 domów ludowych.

ZARZĄD GŁÓWNY ZW. POWSTAŃCÓW ŚLĄSKICH wydał odezwę do wszystkich uczestników powstań śląskich, aby wszyscy w dziesiątą rocznicę trzeciego powstania, t. j. dnia 2 maja, wzięli udział we wspólnych uroczystościach w Katowicach. Udział w uroczystościach należy zgłaszać w zarządzie głównym Z. P. Ś., Katowice, ul. Plebiscytowa 1. Szczegóły przejazdu, jakoteż dokładny program, zostaną podane później.

ŚLUB OB. JULJUSZA WAŚ CZERWCA. b. członka redakcji Przyjaciela Ludu, a obecnie urzędnika klimatyki w Rabce, z p. Janiną Dęborą, nauczycielką, odbył się w Makowie Małopolskim 11 bm. Redakcja i Administracja złożyła Nowożeńcom życzenia wszelkich pomyślności.

ZNIZKA PŁAC URZĘDNICZYCH O 15% nastąpi od 1 maja br. ze względu na powszechne zubożenie wolno zarobkującej ludności na wsł i w mieście. Postanowienie to wywołało silne rozgoryczenie wśród urzędników. Powinni jednak uznać, że położenie urzędników nawet po tej niższej będzie i tak jeszcze dużo lepsze, niż chłopów, rekordzielników, kupców i robotników. Wszyscy musimy przecierpieć kryzys w imię utrzymania stałości pieniądza państwowego i budżetu. Rządowi trzeba poczytać za dobre, że miał odwagę na tak ważny krok.

URZĘDNICY SAMORZĄDOWI Rad powiat. i gmin zbiorowych czynią usilne starania, aby ich pensji nie niżano o 15%. Dlaczego? Właśnie im należy zniżyć w pierwszym rzędzie, aby ludności ulżyć.

PRZECIW GMINOM ZBIOROWYM petycje nadeszły w dalszym ciągu z gmin: Sekowa, Siwnica i Bugaj.



OBWIESZCZENIE NAGRODY 25 ZŁOTYCH

za wskazanie przekupnia sacharyny

NAGRODY 75 ZŁOTYCH

za wskazanie sklepu,
sprzedającego nielegalnie sacharynę.

Używając sacharynę zamiast cukru, oszukasz samego siebie. Sacharyna jest dla organizmu bez wartości. Sprzedaż sacharyny dozwolona jest jedynie za receptą lekarską.

Tymczasem po jarmarkach i po wsiach kręca się przekupnie, sprzedający sacharynę. Sprzedają ją też po sklepach nieuczciwi kupcy.

Policja na każde wezwanie obowiązana jest oskarżenie sprawdzić, spisać protokół i skierować sprawę do władz skarbowych, dla przekazania sprawy Sądowi, który wymierza na zasadzie Rozporządzenia Pana Prezydenta Rzplitej z dnia 7 października 1927 r., na karę w wysokości od 200 do 2.000 złotych, a oprócz tego 2 tygodnie do pół roku aresztu.

Każdy obywatel, który przyczyni się do ujęcia handlarza sacharyną, otrzyma 25 złotych nagrody, a kto wskaże sklep, w którym znajdują sacharynę, otrzyma 75 złotych.

Urząd Skarbowy

Akcyz i Monopolów Państwowych.

WYCHODZCY POLSCY do Stanów Zjedn. A. P. będą ekspedjowani tylko przez port w Gdyni. Taką umowę podpisano z amerykańskimi liniami okrętowymi. Słusznie i pożytecznie. Porty niemieckie nie zarobią.

PIERWSZY STATEK BRAZYLIJSKI w tych dniach zawinął do Gdyni, pod banderą brazylijską. Parowiec ten, noszący nazwę „Belem” o pojemności 2.230 ton, przywiózł do Gdyni ładunek złomu żelaznego w ilości 3000 ton wprost z Rio de Janeiro dla hut polskich.

Z **NEW YORKU** pisze nam p. Józef Lenard, że różni podli ludzie czynią doniesienia dla zemsty przeciw innym rodzinom polskim o nieprawny pobyt w Ameryce. Policja wpada do mieszkań i bez pardonu odstawia do więzienia a ślad na okręty dla przymusowego odstawienia do Polski. W marcu br. było takich wypadków w samym tylko N. Yorku ponad 20. P. Lenard ohrzega Rodaków w Ameryce, aby się bardzo strzegli narażenia się policji, gdy samowola jest wielka.

W SPRAWIE WIZ POBYTOWYCH. Bardzo często emigranci przyjechawszy do starego kraju w odwieczny nie starają się o wize pobytowe i w ten sposób narażają się na wiele trudności przy powrotnym wyjeździe z Polski.

Otóż informujemy, że osoby, przybywające do Polski, a posiadające paszporty państw obcych (np. wydane w Stanach Zjednoczonych Am. Pół., Kanadzie, Brazylii, Argentynie i t. p.) winny zaraz po przybyciu do miejsca zamieszkania w Polsce zameldować się w biurze meldunkowym (magistrat, gmina i t. p.) oraz uzyskać t. zw. wizę pobytową, która wydają starostwa. Wiza pobytowa upoważnia tak do pobytu w Polsce, jak i do ponownego przekroczenia granicy w terminie ważności wizej pobytowej.

DO BRAZYLJI. W dniu 7 bm. wyjechała z Warszawy pierwsza w roku bież. partja osadników na założoną przed rokiem w stanie Espirito Santo w Brazylii, kolonię „Agua Bianca” („Orzech Biały”). Na kolonii znajduje się w chwili obecnej około 500 osób, które wyjechały tam w końcu 1929 r. i w ciągu 1930 r. Następny transport na kolonię „Orzech Biały” odejdzie z Warszawy w połowie maja. Wyjeżdżać mogą wyłącznie rodziny rolnicze, składające się co najmniej z trzech osób zdolnych do pracy.

NA BUDOWĘ DRÓG CEMENTOWYCH uzyskały polskie fabryki cementu pożyczkę 10 milj. franków szwajc. w bankach szwajcarskich.

W MOCZADLE pow. Brudnica, na Pomorzu bardzo bolesny wypadek dotknął małż. Ziembów, prenumeratorów Przyjaciela. Oto w czasie ich nobytu w kościele 1 bm. półtrzydziestolatnia ukochana córeczka Irenka pozostawiona pod opieką 28 letniej sługi wpadła do garnka z wrzącą wodą i tak się poparzyła, że mimo pomocy lekarskiej zmarła w ciągu doby. Rozpacz matki nie do opisanania. Wyrażamy serdeczne współczucie.

OSOBLIWE SŁOWO BOŻE. Grecko-katolicki ks. Łopatynski w czasie kazania w Skomorochach zapaliwszy się w swych krasomówczych zwrotach nazwał miejscową ludność drabami i rzucił na jej głowy różnego rodzaju przekleństwa.

POMYSŁOWY OSZUST. Z początkiem marca br. pojawił się na terenie powiatu złoczowskiego pomysłowy oszust Wojciech Zaborowski, ostatnio zam. w Brzezynie ad Ożydów pow. Złoczów. Przedstawiając się jako kolonista, który powrócił z Ameryki i posiada gotówki około 4.000 dol., opowiadał, że kapitał pragnie ulokować w jakiejś Spółdzielni. Ponieważ Spółdzielnie tak polskie jak i ruskie oferty takiej przyjąć nie mogą, — Zaborowski wyciąga portfel, wyjmując 100 dol. i prosi o wymienienie banknotu, ponieważ musi koniecznie załatwić jakiś sprawunek lub coś zapłacić. Zmianienie banknotu 100 dol. zwykle nie może być skuteczne, a to z braku pieniędzy. Wówczas Zaborowski prosi o chwilową pożyczkę 20—30 zł. z tem, że gdy zmieni 100 dol. dług natychmiast zwróci. Po wyludzeniu pieniędzy oszust znika i nie pokazuje się w tem miejscu.

Zaborowski specjalnie grasuje wśród księży i bogatszych gospodarzy. W r. 1929 Zaborowski w ten sposób wyludził 25 zł. od ks. Szafranskiiego z Łopatyna, zaś 25. II. br. kilkanaście złotych od ks. Nawrockiego i Andrzeja Witosy w Krasnem. Za Zaborowskim, który był już kilkakrotnie karany za oszustwo i kradzież zarządzono poszukiwania.

Z POW. LIPNOWSKIEGO. Zmarł 6 marca b. r. Roman Górecki, właściciel dóbr Obrowo, były sędzia. Zmarły cieszył się dobrą opinią miejscowej ludności.

E. Szatkowski.

GOSPODARSTWO.

CENY KONI: Konie jezdne lekkie 350—500 zł., robocze lekkie 250—400, rzeźne 40—120. — **CENY BYDŁA** za 1 kg. żywej wagi: Buhaje 0.70—1.30 zł., woły 0.75—1.25, krowy 0.44—1.10, jałówki 0.60—1.25, cielęta 0.81—1.52, nierogacizna 1.15—1.50, bitej wagi 1.18—1.90. **SKÓRY:** Wołowe za 1 kg. 1.25, krowie 1.15, jałowicze 1.25, cielęce za 1 szt. 7—9 zł. — **ŁÓJ NERKOWY:** za 1 kg. 1.10—1.20 zł., I. kl. 70—80 gr., II. kl. 50 gr. — Mleko niezbiert. 1 litr 35—40 gr., zbier. 20—25 gr., śmietana kw. 1.60—2 zł., masło zwyczaj. 1 kg. 4.80 5. ser 0.80—1 zł., jaja św. 1 szt. 10—12 gr., jabłka 1 kg. 1.60—2.40 zł., marchew 40—50 gr., kura 1 szt. 4—7 zł., gęś 8—12, indyki 16—24.

— 000 —

Gruźlica u drobiu.

Ponieważ ludność wiejska stale obcuje z drobiem, przeto wskazanem jest, aby zwrócić baczną uwagę na suchoty drobiu, również niebezpieczne dla zdrowia ludzkiego. Jeden ze znanych bakteriologów polskich, dr. Serkowski, na zasadzie własnych badań i doświadczeń i na zasadzie spostrzeżeń francuskich, duńskich i niemieckich uczonych (Koch, Chretien, Rajmonta i innych) opisał szczegółowo istotę tej choroby i jej zaraźliwość w stosunku do ludzi. Stwierdzono bez żadnych wątpliwości, że suchoty mogą dzielić się ludzkom przez styczność z chorym drobiem, a także i przez spożycie zarażonych jaj. Badania naukowe wykazały, że zniesione przez chore kury jaja zawierały w sobie laseczniki gruźlicy i że nawet w gotowanych jajach „na miewko” znajdowały się żyjące bakterie zjadliwe. W jajach gotowanych „na twardo” żywych bakterij już niema. Na 1474 badanych kurników okazało się, że czwarta ich część jest zarażona gruźlicą, niezwykłym zjawiskiem jest zakażenie ziemi w tych kurnikach, a mianowicie, że ziemia zakaża się temi bakteriami tak mocno, że w przeciągu trzech lat zachowywała swoją zjadliwość. Zjawisko to ma olbrzymie znaczenie praktyczne i ponęca nas, ażeby z wielką starannością oczyszczać zarażone kurniki, całkowicie wywozić z nich ziemię i przeprowadzać całkowitą dezynfekcję, jeżeli chcemy rzeczywiście gruźlicę drobiu wytepić.

Chorobie tej podlegają oprócz kur także i kaczki, gęsi, perliczki, a nawet często i indyki. Objawy u ptactwa polegają na tem, że drób chudnie, ponimie dobrego żywienia, a gdy choroba już się rozwinięła, wtedy występuje brak chęci do jada i bladeść grzebieni. Po zarżnięciu chorej sztuki znajdujemy specjalne zmiany na wątrobie, a mianowicie widzimy na niej białe guziczki różnej wielkości od łebka szpilki do ziarnka grochu, a nawet i większe, są to właściwie tuberkuly czyli guziczki gruźlicze. Na kiszkiach bywają też nieraz owrzodzenia.

Leczenie gruźlicy drobiu jest bezcelowe i do niczego nie doprowadza; chore sztuki muszą podlegać zniszczeniu. Choroba rozszerza się wtedy, gdy wyrzucamy wnętrzności sztuk chorych na podwórko lub do śmietnika i drób je zjada.

Po zarażeniu się człowieka gruźlicą ptasia objawy kliniczne sprowadzają się do przewlekłej gorączki, przy której zrana temperatura ciała jest niewysoka, wieczorem zaś bywa znacznie podwyższona, a wszelkie środki przeciwgorączkowe zupełnie nie skutkują. Płuca nie są zaatakowane, lecz występuje cierpienia śledziony, która znacznie nabrzimieja, oprócz tego proces chorobowy obejmuje nerki, szpik kostny. Stwierdzono także, że bydło również może się zarazić ptasia gruźlicą, co bywa w tych wypadkach, gdy drób jest trzymany w oborze, podlega jej także i trzoda chlewna, a nawet konie.

Ponieważ najczęściej gruźlica drobiu zdarza się u ludzi skutkiem chowu drobiu w izbach mieszkalnych, kuchniach lub sieniach, co jest na wsi rzeczą powszechną, należy więc przestrzegać i pamiętać o tem, ażeby drób trzymać oddzielnie w kurnikach, a pozatem kurniki zimowe i ogrodzenia siatkowe konieczne winny być odosobnione. Nie można nigdy tolerować hodowli drobiu w mieszkaniach, ani też trzymać drobiu w chlewach, stajniach i oborach.

— 000 —

ZNACZNA ZWYŻKA CEN ŻYTA I PSZENICY.

W przeciągu dni ostatnich nastąpiła nowa wyżka cen zboża na rynek stoleczny. Żyto sprzedawano po 24 zł. za 100 kg., a pszenica osiągnęła 30 do 31 zł. za 100 kg loco Warszawa.

PAŃSTWOWA FABRYKA ZWIĄZKÓW AZOTOWYCH w Chorzowie zawiadamia niniejszem, że wszelkie zamówienia na azotniak są wykonywane przez Fabrykę następnego dnia po otrzymaniu dyspozycji i pokrycia.

Zlecenia prosimy przysyłać do nas za pośrednictwem tych firm, któreimi posługiwano się dotychczas.

KARTEL CUKROWNI POLSKICH postanowił pomniejszyć obszar uprawy buraków cukrowych o 10% w r. 1931. Odbije się to dotkliwie w pierw-

szym rzędzie na gospodarstwach chłopskich uprawiających buraki cukrowe dla cukrowni. A wszak w kraju spożyto by zapewne co najmniej o 25% cukru więcej, gdyby kartel zniżył cenę.

Kącik dla Kobiet.

PRZESADZANIE KWIATÓW DONICZKOWYCH.

Każda gospodyni domu powinna mieć przynajmniej kilka doniczek z kwiatami, które rozwesеляją każde mieszkanie i dodają mu uroku.

Wiele kwiatów daje się bardzo łatwo rozmnażać przez zasadzenie w ziemię małych szczepków t. j. gałązek z paczkami kątowemi przy liściu. Tak się rozmnaża pelargonję, szkarlety i inne. Świeżo posadzone szczepki, należy dobrze podtewać i trzymać je narazie w niezbyt palącym słońcu, aby się dobrze przyjęły.

Posiadane już rośliny pokojowe wymagają przez ważne coroczne przesadzania, lub przynajmniej odświeżenia. Do przesadzania kwiatów, które się zwykle na wiosnę uskutecznia, trzeba przygotować sobie odpowiednią ziemię. Na wsi rozporządzamy rozmaitemi odmianami ziemi, może więc to być ziemia inspektowa, lub kompostowa. Ziemię trzeba w każdym razie przez rękę przesiać, aby usunąć z niej większe nieprzeżnięte kawałki drzewa, kamyczki i t. p. Dobrze jest dodać do tej ziemi sproszkowanego węgla drzewnego w ilości 1/15 l. na 1 litr ziemi gdyż taki węgiel oczyszcza ziemię z wszelkich zarazków. Można również dodać trochę wapna, 1/15 l. na 15 l. ziemi. Jeżeli w okolicy jest torf i to niekwaśny, można go dodać w dość dużej ilości 1/4, część na litr ziemi.

Doniczki, w które się przesadza, powinny być starannie oczyszczone, wyparzone gorącą wodą, wyszorowane lugiem i starannie wysuszone aby były znów porowate. W takie doniczki wkłada się kawałek skorupki z doniczki, również zupełnie czystej i kilka kawałeczków węgla drzewnego, potem przysypuje się warstwą ziemi na 1 cm. grubą. Kwiaty, które chcemy przesadzać, powinny być na 24 godzin przedtem silnie podlane, aby po wywróceniu doniczki łatwo je było z niej wyjąć. Wyjmując, trzeba kwiat trzymać między wskaźnym a średnim palcem, uważając, aby się nie zламаł. Po wyjęciu z doniczki, trzeba przygotowanem zaostrzonym drewnianym, uwolnić korzenie od ziemi, uważając, aby ich nie uszkodzić. Następnie wkłada się roślinę do doniczki przygotowanej, oczywiście nieco większej od starej i obsypuje dookoła ziemią, wstrząsając ją lekko, ubijając trochę ziemię. Ziemi nie powinno być nigdy za dużo, aby umożliwić podlewianie. Po przesadzeniu trzeba kwiat natychmiast obficie podać i postawić go w miejscu przewiewnem, lecz niesłonecznem. O ile się kwiatów nie chce przesadzać, można ziemię w doniczce spulchnić i nawieść ją albo zwyczajnym krowieńcem, o który na wsi nie trudno, albo drobną ilością jakiegos sztucznego nawozu. Nawozem najlepiej podlewać rośliny wieczorem, a nigdy, gdy są oblane pełnem słońcem. Oprócz roślin doniczkowych wielką ozdobą domu są paczki z kwiatami umieszczone na zewnątrz, przed oknami, na poręczach ganków i werand nawet na skraj dachu o ile mamy doń przystęp. Kwiaty w paczkach wyglądają ładnie i dodają wesołości i uroku każdemu domowi. Nie muszą to też zaraz być kwiaty kosztowne. Bardzo ładnie wyglądają np. sadzone w paczkach słoneczniki, lub czerwona i biała kwitnąca fasola. Jeśli kto może zdobyć nasienie nasturcji, będzie miał śliczną ozdobę paczek. Nasturcje kwitną bardzo ładnie mają żywe, wesołe kolory, rosną szybko, a nasienie ich łatwo jest zebrać i przechować znów do następnego roku. *Wanda Pogonowska.*

Domki szklane.

Wiele myśliśców fachowych myśli dziś nad sprawą podniesienia dobrobytu szerokich mas. — W książkach nawet spotykamy się z omawianiem życia i potrzeb klasy niezamożnej, pracującej. Przedwczesznie zgasły najznakomitszy pisarz polski ś. p. Stefan Żeromski we wspaniałym swym utworze „Przedwiośnie” daje wyraz marzeniu o domkach szklanych jako o szczytzie dobrobytu i higieny. — Niejednemu z nas wyda się to zapewne mrzonką, zastanowimy się więc czy taki sąd będzie słuszny. — Przed kilkunastu jeszcze laty większość naszego społeczeństwa nie wierzyła w niepodległość Polski. Duch w narodzie podtrzymywali przeważnie tylko obaźreni duchem prorocznym poeci i pisarze nasi. — Marzenie ich się ziściło, pomimo braku wiary u ogółu. Widzimy więc, że ci wielcy mężowie rozumieci ducha czasu, wiedzieli co nam jutro gotuje. — Zresztą kroczymy tak szybko naprzód w najrozmaitszych dziedzinach życia technicznego, że kto wie, czy za lat kilkanaście nie będziemy budo-

wali domków szklanych. — Nie dojdzie jednak do tego odrazu, lecz powoli. Narazie musimy dążyć do lepszej możliwych. Niepomyślna dziś przeświadczenia doła wieśniaka polskiego nie pozwała mu, niestety — na doprowadzenie domostwa do tego stanu, w jakim znajdować się ono powinno, w każdym jednak razie musi on dbać o czystość w chacie i o jej bezpieczeństwo. Temu ostatniemu stoja na przeszkodzie dachy ze słomy, musimy więc stanowczo zastąpić je najtańszem i wytrzymałem na ogień pokryciem — blachą cynkową. Ona tylko obroni życie i dobrobyt wieśniaka naszego przed niszczącym żywiołem ognia. — Dach z czystej blachy cynkowej przetrwa długie lata bez żadnej naprawy, jest lekki i tani, a wydatek jednorazowy na nowy dach z blachy cynkowej stokrotnie się opłaca.

— 000 —

WALKA SPOŁECZEŃSTWA I RZĄDU Z KLĘSKĄ SACHARYNY.

W dzisiejszym numerze zamieszczamy obwieszczenie Urzędu Skarbowego o nagrodach, wyznaczonych przez Ministerstwo Skarbu za wskazanie przekupnia (25 zł.), lub sklepu (75 zł.), sprzedającego sacharynę, przyczem osoba informatora nie będzie ujawniona.

Zarządzenie to dopełnia wielką akcję, wszczętą przez organizacje nauczycieli szkół powszechnych, harcerzy i Związek Pracowników Administracji Gminnej w kierunku pouczenia ludności o dużem znaczeniu spożywania cukru. W tym celu są szeroko po kraju kolportowane barwne afisze.

Bezlitośnie należy tępić szmuglerów i wszelką opieką otoczyć akcję organizacyj społecznych, zintensyfikując do uzdrowienia i podniesienia trybu życia najszerzych warstw ludności.

Wszelkich informacji udziela oraz bezpłatnie materiały propagandowe przesyła powołane porządkiem chwili do życia Biuro Propagandy Konsumpcji Cukru (Warszawa, Karowa 20).

— 000 —

30-lecie Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu gorlickiego w Gorlicach.

W dniu 28 marca 1931 obchodziła Komunalna Kasa Oszczędności w Gorlicach swe trzydziestolecie istnienia w sposób bardzo podniosły. Po uroczystem nabożeństwie w którym wzięli udział reprezentanci władz, urzędów, organizacji społecznych i handlowych, przemysłowych i oświatowych, odbyło się w salach reprezentacyjnych Rady Powiatu uroczyste Zebranie obywatelskie, przy współudziale przeszło 120 osób. W zagajeniu przewodniczący Rady Kasy, starosta dr. Czuszkiewicz oddał hołd dożonny tak założycielom jak i dalszym niestrudżonym pionierom teże instytucji, następnie żyjącym i obserwowującym pracę i rozwój tej instytucji przyczem podniósł moment obchodu jubileuszu 2 pracowników od samej kolebki teże instytucji t. j. 30 lecie pracy dyrektora Karola Krysakowskiego i wóznego Stanisława Szarowicza.

W obszernym referacie przedłożył obecnym dyr. Karol Krysakowski rozwój Kasy Oszczędności w Gorlicach, popierając sprawozdanie swe datami statystycznym. Kasa Oszczędności przeżyła 3 okresy. Okres przedwojenny to okres rozwoju i rozkwitu. Okres wojenny ciężkie pracy i wysiłków, w dalszym ciągu okres dewaluacji i przewartościowania majątku o wyniku bardzo znikomym. W końcu nowa era złotowa datująca się od 1 stycznia 1925 roku. Pełne zaufanie do Kasy z chwilą organizacji na podstawie Rozp. Prez. Rz. z 13 kwietnia 1927 r. jakoteż przyjęcie gwarancji przez Wydział Powiatowy za wszelkie czynności i agendy Kasy odbiło się masowym wkładkami oszczędnościowymi, a wybudowanie z nadwyżek obrotowych przepięknego gmachu dało podstawę do rozkwitu i pobudzenia życia gospodarczego teże instytucji. Dość wspomnieć, że obroty kasowe od roku 1925 do roku 1930 przedstawiają kwotę 149.260.115'36 zł. zaś suma bilansowa z dnia 31 grudnia 1930 r. zł. 6 milionów.

W dalszych przemówieniach ks. prałat Swiękowski, dr. Rybicki, dyr. Prokopel, Kazimierz Mordziński burmistrz, Mordawski im. włościan, reprezentant Banku kupców i rzemieślników oraz narodził się żydowskiej dr. Blech podnosili zasługi rozwoju tej Kasy, żmudnej i prawdziwie mrówczej pracy Jubilata dyr. Krysakowskiego, w końcu kierownik biura Kasy Kochański w swem pięknym przemówieniu zaznaczył, że pracownicy dla uczczenia swego przełożonego jubilata ufundowali stypendjum Jego imienia dla elewów szkół przemysłowych i handlowych. Ten sympatyczny i oklaskami nieprzerwanymi urozmaicony nastrój uświetczony został oświadczeniem Zarządu Kasy przez Prezesa Rady Kasy przeznaczaniem z okazji 30-lecia, kwoty zł. 2.000 na cele dobroczynne dla powiatu i miasta.

Tej zbożnej i celowej placówce należy życzyć w dalszym ciągu jak najpomyślniejszego rozwoju.

Wolne żarty.

Zawiedziona nadzieja.

Raz w lecie, tak w zamyśleniu
Usiadłem pod chatą w cieniu
Oczekując na śniadanie.
Więc czas miałem na dumanie...
Tam kwiateczki kwitły w grzędzie,
Tam brzęczały muszki wszędzie —
Tam motyle, tam zaś ptaki
Zabawiały się w gwizdaki...
A gdym spojrzał na topole —
Wielki bociek stał na kole —
I patrzył się w stawów strony
I klekotał w dziób czerwonny...
W koło bocka zaś z gniazdziska
Młode patrzyły dzieciśka —
Wznosząc swe dzioby bocianie,
By im ojciec dał śniadanie...
O mój Boże! myślę sobie —
Ja też żyję niby w grobie.
Świat wesoly, słońce świeci —
A ja własnych nie mam dzieci...
I żal mi serce zdjęła,
I rozpacz mię ogarnęła —
Martwiłem się tem ogromnie,
Że też umrę bezpotomnie...
Czuję w głowie szum, zawroty.
Nie ma do pracy ochoty.
I westchnałem: Boże Panie! —
Przynieś mi syna bocianie...
A wtem patrzę mimowoli
Tam wysoko ku topoli —
Leci bocian ku mej chacie —
I coś niesie. Wiwat bracie!...
Ja w tej chwili wołam żony —
Chodźno babo! patrz w te strony,
Tam gdzie wierzba krzywa taka,
Bociek niesie nam dzieciaka.
Żona wyszła z chaty duszkiem
Ze szerokim już fartuszkiem —
Gdy upuści bociek „zucha“
Trza go zabrać do fartucha...
Wtem tu blisko naszej chaty —
Bęc, coś spadło między kwiaty.
Więc ja lece, za nią baba —
I patrzymy, co jest? — żaba!...
O niech się cholera zmiecie!
Zawsze cygaństwo na świecie —
Dziś i bocian na topoli,
Też cygani i swawoli...

Izydor Wilk.

— 000 —

KALIKANT WINIEN.

Niedawno w pobliskiej parafii ożenił się organista i w pierwszą niedzielę nie przyszedł grać na organach w czasie sumy. Proboszcz labidzi, co tu zrobić, aż tu kościelny jednym tchem prawi: „Jegomościu ja bym se pogroł, bo ja to trochę umie“.

No to dobrze — powiada proboszcz — idź i zagraj na sumie dzisiaj.

Kościelny zasiada do organów i zaczyna grać — nie grać, organy wydają jakieś niesamowite, to kwiczące, to ochryple gulgotanie. Po sumie, proboszcz jak nie popuści folgi świętemu gniewowi — a ty taki, — a ty siaki.

Ho, ho, jegomościu. To nie moja wina w tem była, tylko tego Julka. Ja mu kazał kalikować „Gwiazdo morza“ a on mi zakalikował „Kto się w opiekę“ no i to miało pięknie wyglądać?!

PRZYNETA.

Radca Obzarski ma cudowną pod każdym względem żonę, która ma jedną tylko dla niego straszną wadę, że nie umie gotować — a radca Obzarski lubi dobrze zjeść. Pewnego razu decyduje się zjeść obiad gdzieś na mieście. Z tym zamiarem idąc ulicą, widzi napis „restauracja“ więc już kieruje się do drzwi. Stojący w progu gospodarz uprzejmie go zaprasza:

— Proszę wejść...

Wtem nagle nasz radca gwałtownie się cofa. Co się stało? Przeczytał nad drzwiami restauracji napis: „Tu się jada jak w domu“.

HARMONJA.

Jasiek: Słuchajcie matko, wezmę waszą Jagę za żonę, ale pod jednym warunkiem.

Matka: •A tam pod jakim?

Jasiek: Musicie mi kupić harmonję.

Matka: A to niby po co?

Jasiek: Bo ksiądz w Polonce mówił, że między małżonkami musi być koniecznie harmonja, a wtedy mogą żyć dopiero szczęśliwie i bez tego ani się jej nie tykom!!!

MACOCHA.

Nauczyciel: Przez 14 dni z rzędu masz Prztykałki wolne od nauki i nie będziesz przychodził

przez ten czas do szkoły, albowiem matka twoja jest chorą na dyfterję, którą ty możesz dostać od niej i zarazić całą klasę!

Uczeń. Nie ma strachu, proszę pana, to nie jest moja rodna matka, tylko macocha, a ja od niej jeszcze nigdy a nigdy nie dostałem...

ZEMSTA.

— Wyobraź sobie, jaki ten Janek jest złośliwy.
— Cóż ci takiego zrobił?
— Ofiarował mi na imieniny grzebień, choć nie mam ani jednego włosa na głowie.
— Istotnie przykry żart.
— Ale bądź spokojny. Ja się odpowiednio zrewanżuję na jego imieniny.
— W jaki sposób?
— Kupię mu portmonetkę.

GDZIE?

— Ach, dobrze, że cię spotykam, konsyljarzu...
Wiesz, mojej żonie znów gorzej, cierpi jakiś ból...
— W samej rzeczy?
— Nie... obok...

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

M. Pytraczyk: Rachunek nasz wykazuje: 5 IV. 27 zł. 2, 27 I. 28 zł. 4, 13 IV. 28 zł. 4, 21 VIII. 28 zł. 5, 30 XI. 28 zł. 2.50 i 7 III. 30 zł. 10, co razem pokryło prenumeratę od 5 IV. 27 do 20 IV. 30. Przekreśliły resztę r. 1930, skoro Pan nadesłał 10 zł. na r. 1931. — **J. Kuchnia:** Nadesłane 3 II. zł. 3 pokryły czas od 24 V. do 1 XI. 30. Prosimy przysłać 5 zł., to odpiszemy miesiąc XI. i XII. a pokryjemy do 1 VII. 31. — **Fr. Kudzia:** Prenumerata wyszła, prosimy nadesłać, gdyż musieliśmy wstrzymać. — **K. Gałuszka:** 10 zł. wpłaconych 30 I. 30 wystarczyło do 30 I. 31. Prosimy odnowić. — **J. Florczak:** W r. 1929 nie było nic wpłacone, 10 zł. z 15 XII. 28 pokryły czas, od 9 I. 29 do 9 I. 30, a 10 zł. z 6 XII. od 9 I. 30 do 9 I. 31. Prosimy na r. 1931 i pozdrawiamy. — **J. Błoch:** Otrzymałszy 31 XII. 29 zł. 2.50, a 20 X. 30 zł. 7.50, czyli pokrycie za r. 1930. Polecamy się na r. 1931. — **E. Czaja:** Otrzymałszy 24 I. 29 zł. 10 za r. 1929 i 9 IV. 30 zł. 10 za r. 1930. Prosimy na r. 1931. — **Fr. Wajęński:** Właśnie jako długoletni prenumeratorem nie powinien się Pan na nas gniewać za wstrzymanie. Uznajemy i dziękujemy, że każdego roku Pan trochę zapłacił, ale w każdym roku pozostawała luka. W r. 1928 przysłał Pan 14 IV. zł. 5, w r. 1929 2 H. zł. 2.50 i 17 VIII. zł. 2.50, w r. 1930 zł. 5 dnia 15 III. i zł. 2.50 dnia 1 VIII. czyli razem za trzy lata zł. 17.50 zamiast zł. 30. Dlatego w naszych rachunkach zalega Pan od 1 IV. 30. Dlatego było wstrzymanie. Dobrze, zapisujemy 10 zł. nadeszłe 2 IV. 31 na cały rok 1931 czyli przekreśliły zaległość, ale prosimy na bież. rok. Suma prenumeraty rocznej musi osiągnąć 10 zł. — **J. Potrlikowicz:** W r. 1929 otrzymałszy trzy razy po 2.50, tak samo w r. 1930 dwa razy po 2.50, teraz 9 II. 31 też 2.50. Razem pokryło to po 28 VI. 30. Przekreśliły zaległość, ale prosimy na bież. rok. Suma prenumeraty rocznej musi osiągnąć 10 zł. — **J. Potrlikowicz:** W r. 1929 otrzymałszy trzy razy po 2.50, tak samo w r. 1930, czyli po 7.50 rocznie zamiast po 10. Dlatego brakuje 5 zł. — **J. Wiercioch:** Otrzymałszy w r. 1929 dnia 19 I. zł. 2.50, 7 V. zł. 2.50 i 27 IX. zł. 2.50, w r. 1930 dnia 21 I. zł. 2.50 i 25 X. zł. 2.50 i teraz 27 I. 31 zł. 2.50, co w sumie pokryło do 1 VII. 30, stąd zaległość. Polecamy się pamięci i pozdrawiamy. — **J. Czapiła:** W Stanach Zjedn. A. P. jest pięć konsulatów polskich: w Nowym Yorku, Chicago, Pittsburgu, Detroit i Buffalo. Którego adres Panu potrzebny? — **A. Brodowicz:** Otrzymałszy 8 X. 28 zł. 5, czyli do 8 IV. 29, 8 VI. 29 zł. 10 czyli do 8 IV. 30, 13 X. 30 zł. 5, pokryły do 8 X. 30. Prosimy o dalsze, gdyż musieliśmy wstrzymać. — **Rada Chłopska w Żolym:** Nadesłane 5 zł. 22 XII. 30 pokryły półrocze od 1 II. 30 do 8 VIII. 30. Jeżeli przysłać zaraz 10 zł. to odpiszemy dług za resztę 1930 i pokryjemy cały rok 1931. — **Wi. Bykowski:** W r. 1929 otrzymałszy tylko 8 IV. zł. 5, a potem dopiero 16 X. 30 zł. 10. Dlatego powstała dziura, gdyż te 10 zł. pokryły czas od 23 IX. 29 do 23 IX. 30. Dlatego prosimy o dalszych 10 zł., a pokwitujemy do końca r. 1931. Przy tej sposobności prosimy też o korespondencje o tamt. stosunkach i pozdrawiamy. — **J. Gonet** w Ż.: Nadesłane 17 XII. 30 zł. 2.50 pokryły od 5 VIII. do 5 XI. 30. Prosimy o dalszą przesyłkę. Cześć. — **J. Kunaś:** W r. 1929 otrzymałszy tylko 14 I. zł. 5, a następnie aż 13 III. 30 zł. 10, dlatego powstała luka. Nie wstrzymywaliśmy Panu jako długoletniemu prenumeratorem i działaczowi, ale że teraz i nam bardzo ciężko, dlatego się przypominamy, a przytem pozdrawiamy. — **St. Jastrzębski:** Podręczników pszczelarskich jest kilka. Radzimy pójść do księgarń i wybrać najodpowiedniejszy. Przy tej sposobności pomówić z inspektorem rolniczym Rady Powiatowej, który zapewne i pszczelarstwo prowadzi. Pozdrawiamy. — **M. Kowalczyk, Skidzin:** List z 10 IV. otrzymałszy i wręczył p. Staczkowi, aby zbadał. Odpowiedź w Przyjacielu. Na pisanie listów w takich sprawach brak Przyjacielowi czasu i pracowników. Marka pokrywa częściowo koszt tej odpowiedzi w gazecie. — **St. Drwiga Olszary:** 3 zł. zapisane na prenumeratę. Za dwukrotne ogłoszenie tak długoletniemu prenumerato-

rowi nie nie policzymy, za każdy następny raz po 5 zł. Sprawy Staruski powierzyliśmy opiece p. Stączka. Pozdrawiamy. — **T. Dębicki:** Pismo z 10 bm. otrzymaliśmy. Bardzo słuszne uwagi. Drukujemy i rozsyłamy wszystkim powołanym instytucjom i osobistościom. Cześć. — **W. Orzech:** 9 II., Nr. 15 wysłany, pozdrawiamy i dziękujemy za rozpowszechnianie. — **K. Jopek, Utica:** 1 dol. na pren. dla p. Fr. Wróbla w Gruszowie otrzymaliśmy, wysyłka rozpoczęła 12 IV. wystarczy na 11 miesięcy. Prosimy nadać o poparcie i pozdrawiamy. — **St. Turon,** Pittsburgh: Wstrzymaliśmy wysyłkę 13 XII. 30, przekaz do 11 IV. nie nadszedł. Przypominamy się i pozdrawiamy — **L. Matyja:** Dobrze Pan zrobił przez opis sprawy posł. Laskowskiemu. Zalegający z ratami w Kasach Stefczyka i Kasach komunalnych powinni wnosić prośby pisemne o odroczenie terminów płatności, a zarządy tychże Kas powinny to przedkładać Rządowi, aby uzyskać moratorium, względnie wstrzymanie płatności choćby tymczasowo na rok. Wysyłka gazety zanotowana według życzenia. Cześć. — **S. Stanisławów:** Będę osobicie we Lwowie u. p. Z. 16 bm. — **J. Wiśniewski:** Chętnie wyszukamy i pošlemy, ale prosimy dokładniej opisać o co chodzi. — **K. Kolbusz:** Akta z kuratorium wysłano do sądu. Dotychczas wszystko dobrze prowadzicie. Prosimy o wiadomość, jak wypadła rozprawa w sądzie w Tarnowie. — **Sz. Myśliwiec:** Prosiłszy p. Stączka jako znawcę tych spraw, aby dał pouczenie — **J. A. Socha:** Zużytkuje w ulotce, jaka przygotowuje. Za żarciki pięknie dziękuję. Cześć. — **M. Klimek:** Doradzam napisać do dyrekcji w Jaśle zapytanie, ile myślą zapłacić. Odpowiedź ich proszę następnie przysłać nam do skontrolowania. Każda kasa ma wypłacać według zasobów. — Za jednanie prenumeratorem ślicznie dziękujemy. — **M. Jurczak:** Wstrzymane Nry wysłano, gazete posyłamy. Znane nam ciężkie położenie Wasze, ale nasze jest o tyle cięższe, że musimy zebrać około pięciu tysięcy zł. miesięcznie, gdyż inaczej gazeta by nie wyszła. Pięknie pozdrawiamy. — **J. Hyćko:** Będę we Lwowie 16 bm. i poprę usilnie, poczem zawiadom o skutku. Cześć. — **A. Nędzka:** Prosimy nas odwiedzić, pomówimy o doręczonym artykule. Cześć. — **Sz. Książkiewicz:** Będę we Lwowie i zbadam. Poselstwa nigdy nie kupowałem, a po zgromadzeniach już się dosyć najędziałem. Skargę Waszą przeciw M. uważam za hańbę ale dla Was nie dla M. — **J. Wedrychowicz:** List się błakał, aż 12 IV. trafił do Redakcji. Dziękujemy, damy krótko za tydzień. Cześć — **J. Klatka:** Pismo z 9 IV. otrzymałszy i zaraz wręczył p. Staczkowi, który te sprawy prowadzi. — **M. Pomojda:** Wiersz przeczytałem kilka razy. Myśl głęboka, przewidywania słuszne. W jaki sposób Bóg okaze swoją rękę? Czy przez kler? To ostatecznie rozwiązanie zagadki wzbudza wątpliwość. Czy należy Pan do Badaczy? — **Wi. Kalafarczyk:** W ostatnich trzech tygodniach musiałem kilka razy wyjeżdżać. Jeszcze i w tym tygodniu muszę być 14 bm w Warszawie a 16 bm. we Lwowie. Z tej przyczyny powstał „zator“ w korespondencji i w załatwianiu spraw, między innymi i Waszej. Proszę o cierpliwość, o ile nie zajdzie jakaś nowa przeszkoda, to około 20 bm. będę w Województwie i w Izbie skarbowej, poczem donoszę. Muszę wszystko sam załatwiać, gdyż na pomocników mnie nie stać. Muszę zaobyc jeszcze około dwa tysiące prenumeratorem więcej, abym mógł wydać choć 500 zł. na pomocników. Pozdrawiam — **T. W. Rokita:** 2 dol. otrzymałszy. — **Durkota Ilko:** Otrzymałszy 29 zł., ale nie wiemy na co pieniądze te są przeznaczone. Prosimy o zawiadomienie. — **Kazana J.** 2.50 wystarczyły do 1 I. 931. Prosimy o odnowienie celem uniknięcia wstrzymania dalszej przesyłki. — **Donka L.** 45 fr. zapisano. — **Nogaj J.** Nr. reklamowany wysłaliśmy. — **Kalwaj M.** 2.50 otrzymałszy. — **Kołodziej B.** 3 dol. wpisano. Załatwiliśmy według listu. Dziękujemy. — **Pienciak J.** 1 dol. otrzymałszy. — **Kubit J.** sekr. gin. 5 zł. zapisane przez pomyłkę na adres Kubit J., Białobrzegi. Pomyłkę prostujemy i przepraszamy. — **Gancarz St.** To powinien uczynić pocztmistrz, jeśli tego nie zrobił, wrzucić do kosza. — **Kapciuch A.** Brakujące Nra wysłaliśmy. — **Matuszyk M.** Prenumerata zapłacona do 6 VIII. 931. — **Kobiałka P.** 10 zł. otrzymałszy. Gazety regularnie wysyłamy. Prosimy upominać się na pocztę. — **Dr. E. Kecki:** 20 zł. na prenumeratę zapisaliśmy. Zapłacona do 1 I. 930. — **Króla A.** Gazety wysyłamy co tygodnia we wtorek. Prosimy reklamować na pocztę. Nry 11, 12 i 14 powtórnie wysłaliśmy. — **Jopek K.** 1 dol. na prenumeratę do kraju otrzymałszy. Dziękujemy. — **Miskiewicz J.** 20 fr. zapisano. — **Petesz I.** Prosimy przypilnować pocztę, gdyż od nas regularnie wychodzi. Nra zaginiono wysłaliśmy.

Odpowiedzi inwalidom i emerytom.

Chaniewicz K., Katz false Gleicher F., Szala M., Soltyś J., Kamiński St., Herbst A., Kizyn O., Czaryński Fr., Kubałka A., Dębski Z., Klatka J., Jurczyk W., Zub St., Stachowicz Fr., Gotfryd K., Kocaj Fr., Kowalski Fr., Aitamas M., Witalec M., Zółko Fr., Styczeń M., Kaduier W., Gajda II Machoń M.: Zaopatrzenie przyznano. Szczegóły podaliśmy listem, na który odpowiedź czekamy. — **Banan M., Klus W., Chudziński T., Hoffman F. J., Bótyński J., Dymnicki Fr. i W. Sierota Gajda St., Trzaskoś J., Węgrzyn M., Rec W., Fic M., Kuza M., Wyspląnski J. i Fr., Odonen E., Borczyk J., Jadczyński M., Koźmińska M., Sywyk P., Lewkowicz H., Míchno M., Gajewska M., Sawczak K., Szwałik A., Wróbel K., Rys A., Bednar M., Gbur II. Siwik A., Karpiński J. M.: Ponaglone. Odpowiedzi po otrzymaniu wyjaśnień izby skarbowej. — **Kreżalek W. i Pengiel A.:** Jeżeli zawiadomienie pisemne o wyniku badań komisji wojskowo-lekarskiej z Referatu inwalidzkiego dotąd nie nadeszło, ponaglić osobiście w starostwie, które wyjaśni też, czy i kiedy prośba o rentę do Izby skarbowej została wysłana. Jeździć za sprawami po starostwach z braku funduszy na to nie możemy. — **Strojny J.:** Czy płacił Pan składki na fundusz emerytalny i przez jaki okres**



Wskutek zeszłorocznych pożarów poniosła Polska przeszło 150 milionów złotych strat.

Używajcie zatem do krycia dachów najodpowiedniejszego materiału, dającego gwarancję bezpieczeństwa, jest nim tylko

CZYSTA BLACHA CYNKOWA.

Na każde zapytanie udziela bezpłatnie wyczerpujących informacji:

Biuro Rozdzielcze Zjednoczonych Polskich Walcowni Blachy Cynkowej

Katowice, ulica Marjańska 11. — Telefony: 12-61 i 7-73.

czasu. Jeśli nie, emerytura się nie należy, lecz proszę można o przyznanie daru z łaski. Wyjaśnienie i pouczenie udzieli Państwowy Zarząd wodny w Tarnowie, przez który prośbę do Dyrekcji Dróg wodnych w Krakowie przesłać należy. — **Strugała Sz.:** Ponaglone. — **Wierdak M.:** Niedoleżny brat nie ma prawa do zaopatrzenia po poległym bracie. Zwrócić się do starostwa o radę i pomoc. — **Sroka M.:** Przesłać deklarację. — **Przybyła A.:** Wdrożono dochodzenie, czy 4 synowie nie mogą dać matce utrzymania. — **Wiśniewicz J. i R.:** Przedłożono Min. skarbu do rozstrzygnięcia. — **Burjak A.:** Na odmowę w r. 1927 nie wniosła rekursu. Nowych dowodów nie przedłożyła. Przedawnione. — **Dubis Wł.:** Starostwo nie przysłało dotąd żadnego wyciągu. Ponaglić tamże załatwienie. — **Pilec J.:** Termin zaopatrzenia już wygasł. Zgłosić się w starostwie celem zbadania utraty zdolności zarobkowej. — **Pokrywka A.:** Wdrożono badanie chorej córki. — **Polak J., Tenar St., Bańko J.:** Prośby nie wpłynęły. Pilnować spraw w Referatach inwalidzkich starostwa, bo tam widocznie zalegają. — **Grzywacz J.:** Renta wstrzymana, gdyż pobiera emeryturę. Wybrać, co korzystniejsze. — **Markiewicz M.:** Podwyższono na 50%. — **Bosek Tekla:** Wnieść nową prośbę popartą świeżymi dowodami. Starych nie przytaczać, bo już raz były rozpatrywane i odrzucone.

St. Stączek.

W Sanoku na przedmieściu, **Posada Olchowska**, w urzeczonym położeniu zaraz do nabycia posiadłość: nowy dom dachówką kryty, z wiatrakami i młynkiem do mielenia zboża, ogród z młodym sadem owocowym i trzy morgi ziemi ornej pierwszej klasy, w całości jak stoi i łączy wraz ze zlorem tegorocznym, z całym inwentarzem żywym i martwym, i z meblami. — Cena przystępna. — **Wymarzona lokata dla drobnych kapitalistów powracających z Ameryki, dla emerytów, rencistów i t. p.** — Reflektanci mogą oglądać osobiście, albo zgłosić się listownie (na odpowiedź markę). **Stanisław Drwięga Olejarz, Posada Olchowska 236, ad Sanok.**

Aby nie zostać kaleką na całe życie.

Jeżeli komu się zrobiła gęła (wypęk) w pachwinie lub na podbrzuszu i może już opaść w dół, to tak mężczyzna jak i kobieta albo i dziecko uratuje się bez operacji i będzie bezpieczne życie i zdrowie zaraz i na dalsze lata, gdy sobie sprowadzi bandaż rapturowy od bandażysty:

M. L. POLACZEK w Samborze 55.

Przy zamówieniu należy podać miarę w około przez biodra nitką lub centymetrem, opisać z której strony, jak wielkie, czy to jest czasami bolesne, wiek, zajęcie i t. d. Cena za bandaż od 12 zł., zaś bandaż przepuklinowy, czy rapturowy o specjalnej konstrukcji są w cenie od zł. 30.— do zł. 55.—

P. T. Firma M. L. POLACZEK w Samborze 55. *Bandaż otrzymałem przed dwoma tygodniami, jestem z takowego niezmiernie zadowolony, gdyż radykalnie zamknął przepuklinę, jest bardzo wygodny w noszeniu i w bandażu mogę najcięższe prace wykonywać bez odczuwania bólu. Niechaj Bóg zachowa Pana w zdrowiu najdłuższe lata za pomoc wszystkim nieszczęśliwym.*
Z poważaniem Stanisław KUŁAPA
wieś Radusz, p. Dąbrowa k/Tarnowa.

Bardzo tanie majątki!

- 1) **Gospodarstwo 47 mórg** pszenno-żytniej ziemi, w tem 6½ mórg dwukośnych łąk, budynki wszystkie murowane, w tem 2 konie, 5 sztuk bydła, 8 świń i wszelki drob, maszynierja i wszelkie porządki rolnicze są na miejscu w małym mieście, szkoła, kościół i stacja kolejowa na miejscu, cena za wszystko 20.000 zł., wpłata według umowy.
- 2) **33 morgi pszenno-jęczmiennej ziemi** w jednym planie, w tem 5 mórg łąk, budynki, prócz stodoły, wszystkie murowane, 2 konie, 6 sztuk bydła, 2 maciory, dużo drobiu, wszelkie maszyny i porządki rolnicze, we wsi, szkoła i kościół w miejscu, do stacji kolejowej i miasta 6 km. Cena 14.000 zł., wpłata według umowy.
- 3) **28 mórg pszenno-żytniej ziemi**, w tem 4½ morgi łąk, wszystko w jednym planie, budynki murowane, 2 konie, 4 sztuk bydła, 5 świń dużo drobiu, maszyny i porządki rolnicze kompletne, szkoła i stacja kolej. w miejscu. Cena za wszystko 10.000 zł., wpłata według umowy.
- 4) **22 morgi pszennej ziemi** w jednym planie, w tem 4 morgi łąk, budynki, prócz stodoły, wszystkie murowane, 1 koń, 4 sztuki bydła, 7 świń, dużo drobiu, porządki i maszyny rolnicze kompletne, 2 km. od miasta. Cena 11.000 zł., wpłaty 7—8 tys. zł., reszta na 6 lat.
- 5) **18 mórg pszennej ziemi**, w tem 4 morgi łąk, budynki wszystkie murowane, 1 koń, 3 sztuki bydła 4 tuczniki, wszelki drob, maszyny i porządki rolnicze kompletne, w małym mieście, szkoła, kościół i stacja kolejowa w miejscu. Cena 8.500 zł., wpłaty 6.000 zł., reszta na 5 lat.
- 6) **14 mórg dobrej ziemi**, w tem 3 morgi łąk, budynki murowane, 1 koń, 2 krowy, 3 świny i dużo drobiu, wszelkie maszyny i porządki roln., we wsi, szkoła i kościół w miejscu. Cena 6.500 zł., wpłaty 4 tys.
- 7) **10 mórg pszennej ziemi**, w tem 2 i pół morgi łąk, budynki murow., 2 krowy, 1 jałówka, 3 świny i dużo drobiu, maszyny i porządki roln. kompletne; 2 km. od małego miasta. Cena 5.000 zł., wpłaty 3.500 zł., reszta na 5 lat.

Zgłoszenia przyjmuje pisemne i osobiste najstarsze Wielkopolskie Biuro Informacyjne

A. Skrzypczak, Kępno (Wlkp.)

Rynek Nr. 2, II. piętro

Wszystkich przyjezdnych ostrzegam przed łazikami w Kępnie na dworcu, którzy się przedstawiają jako moi pomocnicy względnie współpracownicy!

Na odpowiedź załączyć znaczek za 50 gr.

DOM MUZYCZNY

IGNACY CYPRES

RAKÓW, Szewska 13/PI L

wysła mandoliny włoskie po 26-30 zł., koncertowe ozdobne 35-45 zł., skrzypce szkolne ze smyczkiem 23 zł., koncertowe 30, 40 i 50 zł., klarnety 8 klap 38 zł., 10 klap 45 zł., 12 klap 50 zł., gitary koncertowe 40-41 zł., Kornety 120 zł., Harmonje 2 registry 29 zł. Wiedeńskie 1 rzędowe 38 zł., dwurzędowe 55 zł. Nikl. „Gre Reskopi“ patent z lanc. 15 zł., nikl. płaski zegarek, słynnej marki „Enigma“ 22 zł., budzik 14 zł., brzytwy „Solingen“ po 6, 8 i 10 zł., maszyny do włosów 9-12 zł. diamenty do szkła po 7, 9 i 12 zł. Cennik ilustrowany zegarków i instrumentów darmo i oplatnie. 4610

Zdolny czeladnik stolarski oraz chłopiec wiejski na dokończenie praktyki, potrzebni na lepsze roboty budowlane. Zgłoszenia listowne. Klasiński, poczta Szymbark Gorlice.

Jan Mikołaj Sawa, syn śp. Franciszka i Katarzyny Dziuba, urodzony 29 X 1905 w Kurzynie Średniej 14 P. Kawalerji, Lwów, Książka P. K. U. Lwów 1928, zagubił książkę

Największa Wytwórnia WIN w Polsce H. MAKOWSKIEGO W KRUSZWICY

założona w roku 1902 i przeniesiona do Kruszwicy w r. 1920. Obecna produkcja wytwórni wynosi około miliona litrów win rocznie. — Wytwórnia posiada własną 120 morgową plantację krzewów owocowych, własną elektrownię, kolejkę, fabrykę beczek i skrzyń, oraz najnowsze urządzenia produkcyjne. Wytwórnia zatrudnia około 100 ludzi nie licząc personelu tili i hurtownych składach znajdujących się we wszystkich większych miastach Polski. Wyroby wytwórni zostały odznaczone szeregiem najwyższych nagród i w tej liczbie Wielkim Złotym Medalem Państwowym, oraz najwyższą nagrodą na P. W. K. w r. 1929. **Wina wytwórni są do nabycia we wszystkich składach winno-kolonijalnych.** Są to wina silne, dochodzące do 15% alkoholu a tanie.

Fłaszka od 2 do 4 zł.

Przy uroczystych poczęstunkach poleca się używanie **win Makowskiego w Kruszwicy.**

Ważne wiadomości dla rolnictwa!

Wyjazd ludu polskiego do Kanady, Brazylii, Peru, Francji i innych czeluści piekielnych — to największa klęska dla naszego kraju.

Polska ziemia dla polskiego ludu.

Okazyjnie do nabycia: **Wzorowy majątek ziemski w Wielkopolsce**, o obszarze 1.000 mórg ziemi pszenno-buraczanej, 12 udziałów w cukrowni, las, woda, polowanie i klasy. Do objęcia potrzeba 140.000 zł., reszta ceny kupna pozostaje w korzystnych hipotekach długoterminowych.

Sliczna reszówka: 100—108 ha z parcelacji prywatnej, oraz kilka parcel 20 ha częściowo z budynkami blisko Gniezna na spłaty 10-letnie zaraz do nabycia. Cena za 1 ha — 1.400 do 1.500 zł. Wpłata przy kontrakcie na osadę 20 ha — 2.000 zł. reszta ceny kupna płatna w 19 ratach półrocznych.

Przyjmujemy zgłoszenia P.P. Rolników z całej Polski na majątki, resztki i osady w Wielkopolsce.

Dla naszych Rodaków powracających z Ameryki każdego czasu korzystne kupno.

Zgłoszenia listowne ze znaczkami na odpowiedź przesyłać: „Biblioteka Ws. Polskiej“ — Poznań, ul. Kwiatowa 3, m. 3, pod: „Parcelacje“.

Ważne!

Uwaga!

Przeciw jak najbardziej uporczywym i zastarzałym wypadkom

Dla chorych!
Dla cierpiących
Dla zdrowych.

Skutek
nadzwyczajny

Jedna próba

ICHTIOMENTOL

Działanie
pewne i szybkie

reumatyzmu, gośca, bólów nerwowych, bólu głowy zębów, przeciw bolom żył, spuchliznom, bolom nóg, kłuciu w boku, zapaleniom stawów i tym podobnym chorobom. — Chwała ogólnie znakomity i sławny, wypróbowany w kilkuset szpitalach środek do naclerania

wystarczy, aby się przekonać, że tylko prawdziwy Ichtimentol Edelmana pomaga nawet w takim wypadku, gdzie inne nie pomagają. Przeszło 15 tysięcy podziękowań i tysiące poświadczeń znakomitych lekarzy, wskazują na znakomitą pomoc prawdziwego ICHTIOMENTOLU.

Główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtimentolu:

Laboratorium aptekarza Mra. Szymona Edelmana we Lwowie, ul. Teatyńska 16.

flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 12— złotych. — 10 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 24 złote. — 25 flaszek 53 złotych. 769